Nr. 121. Kraków, Niedziela 30 Maja 1897. Rocznik XVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu | 16 zł. w. a. | 8 zł. w. a. | 4 zł. w. a. | 1 zł. 35 ct. |
| Na prowincyi, z przesyłką pocztową | 20 „ „ | 10 „ „ | 5 „ „ | 1 „ 70 „ |
| W Państwie Niemieckiem | 24 „ „ | 12 „ „ | 6 „ „ | 2 „ — „ |
| Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów | 28 „ „ | 14 „ „ | 7 „ „ | 2 „ 35 „ |

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.
*Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.*
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
*Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*
**Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 18.**
**Telefon Nr. 41.**

# NOWA REFORMA

**Prenumeratę przyjmują:**
**samiejscową:** Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopessa i A. Salomonowej. Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach. — Handel Jana Ekiera, ul. Karmelicka, 18.
**Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes. H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
**Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

## Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

## Sztuczki obstrukcyonistów.

Wczorajsze posiedzenie Izby poselskiej przedstawiało podobny obraz, co w dniach poprzednich. Żądanie imiennego głosowania — oto patentowana sztuczka obstrukcyonistów niemieckich. Sekretarze odczytują listę 425 posłów, a ponieważ jeden umarł — 424, Izba monotonnie odpowiada **tak** lub **nie**. Tu i owdzie zatarg obstrukcyonistów z prezydentem, zresztą spokój i nuda. Na wczorajszem posiedzeniu zakłócono jednak znowu spokój, gdy przewodniczący udzielił głosu posłowi Schückerowi w sprawie przedłożenia rządowego o należytościach sądowych.

Na początku posiedzenia odrzucono dwa wnioski w sprawie petycyj, poczem wiceprezydent Abrahamowicz oświadczył, że komunikaty i petycye odczytane będą pod koniec posiedzenia, a obecnie przystąpić zamierza do porządku dziennego.

P. Kaiser protestuje przeciw zarządzeniu prezydenta, który przerwał posiedzenie onegdajsze Izby wbrew regulaminowi. Stronnictwa lewicy stanowczo będą występować przeciw takiemu pogwałceniu.

P. Gross żąda, aby petycye odczytane były zaraz, a gdyby się to nie stało, stawia wniosek o zamknięcie posiedzenia i zgłasza siedm różnych wniosków, nad któremi żąda tajnego głosowania. W imiennem głosowaniu rozstrzygnąć ma Izba, czy głosować się ma tajnie, czy nie.

P. Fournier protestuje przeciw postanowieniu prezydenta, aby komunikaty odczytywać na każdem posiedzeniu.

P. Daszyński zapytuje, kiedy prezydent podda pod głosowanie jego wniosek o jawność obrad w komisyi legitymacyjnej.

P. Kindermanna za okrzyk: „Prawda kole w oczy“, przyzwał prezydent do porządku. Skarcony poseł wnosi, aby to napomnienie zapisane było w protokole, o czem zadecyduje uchwała Izby w imiennem głosowaniu.

Wiceprezydent Abrahamowicz zaznacza, że jest obowiązkiem prezydyum prowadzić pracę parlamentarną. Posiedzenia przerywano już nieraz, a dalszy ciąg posiedzenia odbywał się wieczór. Tym razem stało się to niemożliwem z powodu spóźnionej pory. Przyczyną ostatniego odroczenia posiedzenia była ta okoliczność, że sekretarze Izby zmęczyli się odczytując listę posłów przy piętnastu głosowaniach imiennych. *(Protesty z lewicy).* Prezydyum przysługuje prawo przeniesienia odczytywania komunikatów i petycyj na koniec posiedzenia, dlatego do głosowania nad porządkiem dziennym nie dopuści. *(Burzliwe protesty z lewicy. Wielka wrzawa).* Wniosek Daszyńskiego podda prezydyum pod głosowanie pod koniec posiedzenia, a teraz głosować się będzie nad wnioskiem p. Grossa o zamknięcie posiedzenia. *(Oklaski na prawicy. Protesty i hałas na lewicy).*

P. Kaiser wnosi o tajne głosowanie nad wnioskiem p. Grossa i o imienne głosowanie, w jaki sposób ma się głosować.

Pp. Prade i Sylwester domagają się głosu. Wśród wielkiego hałasu wiceprezydent Kramarz odmawia temu żądaniu. Wniosek o tajne głosowanie upadł. Przystąpiono do imiennego głosowania nad wnioskiem p. Grossa. Gdy wywołano nazwisko Schoenerera, zawołał on: *O yes! (Wesołość).*

Wiceprezydent dr. Kramarz: Co to znaczy?

P. Schoenerer: Przecież mogę głosować w angielskim języku. Panowie z prawicy głosują także, jak im się podoba.

Wiceprezydent Kramarz: Wzywam p. Schönerera do głosowania.

P. Schoenerer: Panowie z prawicy mówią *ne* lub *ano*, ja mówię *o yes*.

Dr. Kramarz: Czy poseł Schoenerer głosuje *tak* lub *nie?*

P. Schoenerer: Powiedziałem już: *o yes!*

Dr. Kramarz: Wzywam p. Schoenerera do porządku.

P. Schoenerer: Żądam tedy głosu, aby postawić wniosek o zapisanie tego upomnienia w urzędowym protokóle. *(Wesołość i hałas na lewicy. Wołania: Jeżeli po czesku można mówić w Wiedniu, to także wolno po angielsku.. Posła Pesslera wzywa przzydent do porządku za wykrzyki).*

Wniosek o zamknięcie posiedzenia odrzucono w imiennem głosowaniu.

P. Funke zaznacza, że w Austryi mają Niemcy rząd, który narusza ustawy, a w parlamencie prezydyum, które gwałci regulamin. W ten sposób wstrzymano zaiste w Austryi konstytucyę, odmawiając Niemcom możności wykonywania ich praw. Prezydyum nie ma prawa przenosić odczytywania komunikatów i petycyj na koniec posiedzenia. Mowca protestuje przeciw orzeczeniu prezydenta, który nie chce dopuścić do głosowania nad wnioskiem Grossa o natychmiastowe odczytywanie petycyj. Niemców można gwałcić, ale gwałt nie jest prawem. — *(Żywe oklaski po lewicy, hałas na prawicy).*

Wiceprezydent Kramarz wzywa mowcę do postawienia wniosku i zaznacza, iż nie może dopuścić do polemiki w sprawie zarządzenia wiceprezydenta Abrahamowicza. *(Burzliwe protesty po lewicy).*

P. Funke żąda głosowania nad wnioskiem Grossa.

W tej chwili powstała żywa wymiana słów między p. Kindermannem z jednej, a pp. Wedralem i Mittermayerem z drugiej strony. Prawica ze spokojem przysłuchuje się ciężkim obelgom, padającym z lewicy.

P. Mittermayer (antisemita): Czego sobie panowie życzycie? Kąsać się nie pozwolę. — *(Głosy z lewicy: Ale przecież z tym panem się nie mówi!).*

P. Wedral (antisemita): Precz z tymi awanturnikami! *(Oklaski z prawicy i u antisemitów).*

P. Iro (Schoeneryanin): Cicho, antisemici pokroju Verganiego i Mittermayera!

P. Mittermayer: Cicho bądźcie, wy dobrodzieje narodu niemieckiego!

P. Iro: Siódme przykazanie mówi: Masz kraść!

P. Wolff. Także obligacye gminne!

Pp. Hofmann-Wellenhof i Kaiser stawiają wnioski o zamknięcie posiedzenia.

Wicepr. Kramarz oświadcza wśród głośnych oklasków z prawicy, że Izba musi już raz w końcu przystąpić do porządku dziennego.

P. Pfersche zaznacza, że prezydyum powinno przestrzegać regulaminu.

Wicepr. Abrahamowicz odpowiada, że będzie umiał stać na straży regulaminu. *(Burzliwe oklaski na prawicy).*

P. Pergelt wnosi, aby prezydyum zapytało Izbę, czy należy głosować nad wnioskiem o zamknięcie posiedzenia.

Wiceprezydent Abrahamowicz: Wszystkie te wnioski i zapytania załatwiane będą pod koniec posiedzenia. Teraz przystępujemy do porządku dziennego, t. j. do przedłożenia rządowego o należytościach stemplowych.

P. Schücker ma głos.

Na te słowa przewodniczącego powstał w sali hałas, który wprawdzie nie należy do rzadkości w obecnych obradach parlamentarnych, który atoli co do siły i czasu trwania wszystkie dotychczasowe przewyższył. — Na umówiony znak odpiera część lewicy stenografów, którzy chcą usiąść w pobliżu Schückera, druga część wyprawia ogłuszające hałasy. Jedni walą pięściami o pulty i ławy, drudzy tupią nogami, a wszyscy krzyczą z całej siły.

P. Iro krzyczy ciągle: „Precz z Badenim!“ „Znieść rozporządzenia językowe!“ Niemieccy narodowcy rzucają obelgi przewodniczącemu za to, że nie chciał poddać pod głosowanie wniosku Kaisera o zamknięcie posiedzenia. Hałas ten trwa i coraz większe przybiera rozmiary. Wiceprezydent Abrahamowicz siedzi na miejscu założywszy ręce. Od czasu do czasu dzwoni i wzywa p. Schückera do zabraniu głosu. P. Schücker przykłada rękę do ucha i giestem daje do zrozumienia, że słów prezydenta nie rozumie. Hr. Badeni patrzy na ten zgiełk i marszczy czoło. Zwraca się do prezydenta, staje jednak na schodkach, do stołu prezydyalnego prowadzących i powraca napowrót na swoje miejsce. W końcu opuszcza salę. Wywołuje to demonstracyjne oklaski na lewicy i wołania: „Precz z Badenim!“

Gdy hr. Badeni opuścił salę, zaczyna opozycya inaczej śpiewać. Chór wrzeszczy: „Precz z Gleispachem!“ „Niech ustąpią niemieccy ministrowie!“

Wiceprezydent Abrahamowicz: Musimy czekać!

Po krótkiej przerwie dzwoni przewodniczący silnie, co wywołuje znów olbrzymią na lewicy burzę. Trwa to już niespełna godzinę.

Przewodnictwo obejmuje Dr. Kramarz i zaznacza, że ponieważ dr. Schücker nie chce przemawiać, przeto przemawiać będzie następny mowca dr. Pacak. Wywołuje to jeszcze większą wrzawę. P. Iro krzyczy: To łajdactwo! Między p. Peschką a Młodoczechem Dykiem powstaje spór; poważnionych rozdzielają inni posłowie.

P. Pacak zaczyna mówić wśród ogromnego hałasu. Prawica zbiera się koło mowcy, stenografowie zasiadają. Pacak przemawia, prawica darzy go ciągle hucznemi oklaskami, które nawet zagłuszają chwilowo hałas Niemców i krzyki p. Iro, który wrzeszczy: *Hurra Germania irredenta!* Wreszcie zrzeka się mowca głosu, a stawia tylko wniosek o przekazanie przedłożenia rządowego o należytościach sądowych komisyi prawniczej.

P. Schücker domaga się głosu.

Wiceprezydent Kramarz udziela głosu p. Pergeltowi. Ponieważ tenże jednak nie przemawia, przewodniczący stawia pod głosowanie wniosek o zamknięcie posiedzenia. W imiennem głosowaniu wniosek ten odrzucono 170 głosami przeciw 90.

P. Berks (Słowieniec) wnosi o zamknięcie dyskusyi. *(Hałas i protesty na lewicy).*

P. Gross żąda imiennego głosowania, poczem 171 głosami przeciw 112 uchwalono zamknięcie dyskusyi.

P. Pessler woła: „Protestuję przeciwko temu pogwałceniu wolności przez stronnictwa prawicy. Na prawicy zasiada 171 łajdaków!“

Jako mowca generalny *contra* przemówił nareszcie p. Schücker. Mowca protestuje przeciw temu, iż odebrano mu głos podczas rozpraw (!), i domaga się, abu mu dano zadośćuczynienie ze strony prezydyum, albowiem sam nie zawinił, tylko w podstępny sposób głos mu odebrano. Naród niemiecki jest dostatecznie silny, aby się bronić przed takiemi kruczkami. *(Żywe oklaski z lewicy. Posła Iro za nieprzyzwoite wykrzyki wzywa prezydent do porządku).* W dalszym ciągu zwalcza mowca przedłożenie rządowe i stawia wniosek o odesłanie tego przedłożenia do osobnej komisyi, złożonej z 76 członków.

Generalny mowca *pro* p. Brzorad, uważa postępowanie prezydyum za zupełnie uzasadnione i zrzeka się głosu. *(Oklaski z prawicy).*

P. Steinwender stawia wniosek o zamknięcie posiedzenia, a p. Hofman interpeluje, dlaczego przewodniczący podobnego wniosku nie poddał pod głosowanie.

Wiceprezydent Abrahamwicz tłómaczy, że nad takim samym wnioskiem Izba już decydowała.

Wśród ogromnego hałasu odrzucono następnie wniosek o zamknięcie posiedzenia.

Następnie uchwalono wniosek posła Schückera o odesłanie przedłożenia rządowego do osobnej komisyi, z 76 członków złożonej.

Na tem rozprawy przerwano.

Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek.

## Korespondencya „Nowej Reformy“.

**Wiedeń**, 28 maja.

*(Z Koła polskiego.)*

W uzupełnieniu wczorajszego mojego sprawozdania z posiedzenia Koła polskiego, donoszę wam szczegóły następujące:

Komisya do przeprowadzenia uchwał z rezolucyj sejmowych, wybrana na wniosek p. Kozłowskiego, na jednem z pierwszych posiedzeń Koła polskiego, przyśpiesza swoje prace, aby jeszcze przed odroczeniem Izby poselskiej, wywiązać się z poruczonego sobie zadania. Przewodniczący jej p. Henzel, sekretarzami są pp. Rychlik i Bogdanowicz.

Ze spraw przez tę komisyę załatwionych, przedstawił na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego pos. Götz gospodarkę w lasach skarbowych, która była przedmiotem interpelacyi posła Wójcika w Sejmie krajowym. Wysłani do ministra pp. Götz i Abrahamowicz Eug. otrzymali zapewnienie, że nadużycia usunięte zostaną.

Pos. ks. Pastor przedkłada zmiany niektórych przepisów ustawy kwaterunkowej i szczupłe wynagrodzenie za dostarczanie podwód dla wojska i na cele publiczne.

Pos. Piętak domaga się, aby delegat Wydz. krajowego brał udział w komisyi mającej rozstrzygnąć spór o Morskie Oko, a w sprawie kreowania sądów obwodowych i powiatowych w kraju naszym wnosi, aby na razie żądać kreowania tych sądów, co do których nastąpiło zupełne porozumienie i Sejmu i rządu, a nadto domagać się przeniesienia sądu powiatowego z Ślemienia do Suchy.

Pos. Rychlik gorąco popiera sprawę sądu obwodowego w Jarosławiu, zwracając głównie uwagę, aby go równocześnie kreowano z sądem obwodowym w Żółkwi, przydzielenie bowiem sądu powiatowego do sądu obwodowego w Przemyślu mogłoby otwarcie sądu obwodowego w Jarosławiu opóźnić, ba, nawet bardzo utrudnić. Przemawia również za przeniesieniem sądu powiatowego do Suchy, o co gmina już od 1893 uprasza; nadto żąda mowca otwarcia sądu powiatowego w Jeleśni.

Pos. ks. Pastor przemawia za otwarciem sądu obwodowego w Jarosławiu.

Pos. Piętak przedkłada rezolucyę Sejmu krajowego co do wykształcenia nauczycieli religii mojżeszowej w szkołach ludowych.

Pos. Rychlik przedłożył postulata sejmowe, co do zakładania szkół realnych w kraju, przedewszystkiem wprowadzenia w życie szkoły realnej w Tarnowie jeszcze w bieżącym roku, a w przyszłym roku w Jarosławiu; następnie rezolucyę wzywającą rząd do otwarcia nowego gimnazyum (szóstego) we Lwowie. Życzenie Sejmu krajowego, aby nauka gimnastyki była w szkołach średnich obowiązkowa, spełnił minister oświaty ostatnim w tej sprawie okólnikiem.

Pos. Gniewosz Wład. zestawił wykaz wszelkich niedogodności w przeprowadzeniu manipulacyjnem w urzędach a pos. Nawrocki referował o gospodarce w dobrach kameralnych. Wreszcie pos. Potoczek poruszył sprawę powoływania do ćwiczeń wojskowych rezerwistów w czasie żniw.

Wszystkie te opracowane wnioski przedłożone zostały na ostatniem posiedzeniu Koła polskiego, które uchwaliło załatwić je już to drogą interpelacyj, już to przedłożeniem wyczerpujących memoryałów bezpośrednio odnośnym ministerstwom.

## Proces Tauscha i Lützowa.

Ostatnie dni obrad sądowych w procesie Tauscha i Lützowa przedstawiają kilka niezmiernie sensacyjnych momentów, a już wręcz zdumiewające wrażenie zrobiły zeznania, odnoszące się do sfałszowania tekstu toastów monarszych podczas wizyty cara we Wrocławiu. Przejdźmy jednak przebieg obrad kolejno.

Znaczną część posiedzenia (we środę) zajęło przesłuchanie Tauscha i Lützowa w sprawie sfałszowania pokwitowania Kukutsch'a na 50 marek, przyczem zrobiono zarzut Tauschowi, że nie doniósł prezydentowi policyi o fałszerstwie, chociaż o niem wiedział dobrze. Tausch odpowiedział na to, iż uczynił to w interesie państwa, ponieważ **nie chciał wydobywać na jaw nieporozumień i sporów pomiędzy dwoma ministerstwami**, a przytem zwyczajem jest policyi, że prezydenta zawiadamia się tylko o wynikach dochodzeń policyjnych, a nie wtajemnicza go się w środki działania, jakich używają tajni agenci.

Tu wywiązała się bardzo interesująca dyskusya pomiędzy przewodniczącym, prokuratorem i oskarżonym w sprawie organizacyi działalności agentów policyjnych, przyczem przewodniczący wyraził rozmaite wątpliwości co do praktykowanej etyki policyjnej, a prokurator Drescher pod tym względem wziął w obronę oskarżonego i przyznał, że Tausch zupełnie wiernie przedstawił organizacyę policyi, gdyż istotnie policya zmuszona jest nieraz używać środków, które w życiu codziennem byłyby uważane za niehonorowe.

Następnie przeszedł prezydent do przesłuchania w sprawie artykułów, umieszczonych w *Welt am Montag* o wrocławskim toaście cara. Z powodu tego artykułu akt oskarżenia zarzuca Tauschowi krzywoprzysięstwo, ponieważ pod przysięgą zapewniał, że nigdy nie pisał i nie inspirował politycznych artykułów.

Lützow rozwodzi się szeroko o stosunkach swoich z Tauschem w czasie, kiedy artykuły owe się pojawiły i utrzymuje, iż Tausch bardzo się cieszył z tych artykułów, że mówił o zamiarze przesłania ich hr. Eulenburgowi do Wiednia, i bardzo był zadowolony, kiedy Lü-

**WŁADYSŁAW REYMONT.**

## ZIEMIA OBIECANA.

78 (Ciąg dalszy).

Patrzał teraz z trwogą, że jednak nie zdołał utopić całej duszy w interesach, w fabryce, w takiej ściśle egoistycznej egzystencyi, że duszę ma pełną tych mar, które się zbudziły i potężniejsze, niż dawniej dopominały się o swoje prawa.

Jakby pierwsza młodość się w nim zbudziła z pod popiołów tego mechanicznego łódzkiego życia, młodość ze wszystkiemi wierzeniami i złudzeniami. Poczuł jakiś mocny głód wrażeń.

Samotność mu zaciężyła. Poszedł spiesznie do kolonii, ale tam prócz służącej i Camy nie zastał nikogo. Służąca go zapewniała, że panie zaraz przyjdą, ponieważ nie długo zaczną się schodzić zwykli niedzielni goście.

— A gdzie panna Cama?

— W salonie. Niedawno słyszałam Picola, to tam być musi i panna Cama.

Jakoż znalazł Camę, ale śpiącą na kozetce. Picolo zawarczał cicho na intruza, ale poznawszy go, schował swój biały kudłaty łeb w jej włosy i zamilkł.

Cama spała na wznak, z rękami pod głową. Przez otwarte drzwi z przedpokoju oblewało ją światło i złociło jej dziecinną, zarumienioną twarzyczkę, otoczoną pierścionkami czarnych włosów pozakręcanych w białe szpilki.

Wyszedł po cichu, aby jej nie zbudzić.

— Nie mam nawet gdzie pójść — myślał, bo chociaż pamiętał, że obiecał być dzisiaj o zmroku u Lucy, nie poszedł.

Teraz, gdy miał tak rozmiękczoną duszę melancholijnemi przypomnieniami Emmy i tak pełną przeróżnych drgań, Lucy wydawała mu się wyrzutem sumienia.

Gniewała go swoją ordynarnością i głupotą. Nie mógł się w niej teraz dopatrzeć ani jednej z tych zalet, jakie jeszcze wczoraj widział. I na pewno, gdyby mógł mówić o niej w tej chwili, toby ją odsądził od wszystkiego, aby tym sposobem usprawiedliwić się przed sobą i uspokoić nieco roztrzęsione nerwy.

Nie namyślając się już, poszedł do hotelu, do Kurowskiego, z którym się kilka tygodni nie widział.

— Pan Kurowski? — zapytał na pierwszem piętrze posługacza.

— Zaraz się dowiem, czy wstał.

Powrócił za chwilę, prosząc za sobą.

— Karol? — zapytał silny, dźwięczny głos z drugiego pokoju.

— Tak; śpisz jeszcze?

— Nie zupełnie, Bądź łaskaw przejść do saloniku, za dwie minuty przyjdę.

Borowiecki czekał dosyć niecierpliwie, spacerując po niewielkim, bardzo wykwintnie umeblowanym saloniku.

Kurowski, prócz mieszkania przy swojej fabryce, w jednej z podmiejskich wsi, miał w tym hotelu drugie, łódzkie mieszkanie „do dyskretnych funkcyj“, jak mówił. Przyjeżdżał co sobotę i zwykle wieczorem przyjmował grono dobrych znajomych, pił z nimi, gadał i grywał w karty; przez niedzielę całą spał i wieczorem jechał do domu, znikając na cały tydzień.

Życie podobne prowadził od lat kilku. Nie miał zupełnie przyjaciół, chociaż z bliskimi, których przyjmował, był na „ty“. Był to dziwny egzemplarz wykolejonego, który przywarł do powierzchni tej „Ziemi obiecanej“, zaaklimatyzował się o tyle, że robił pieniądze i zerwał ze światem, z którego wyszedł.

Niewiele wiedziano o nim.

Przed dziesięciu laty zjawił się na bruku łódzkim z resztkami wielkiej fortuny, którą stracił podobno z dobrym humorem. Założył fabrykę z jakimś aferzystą ciemnego gatunku i po roku wyszedł z niej bez grosza. Potem usiłował sam coś robić, również bez powodzenia. A potem „uczył się pracować“, jak określał swój kilkoletni ciężki żywot, spędzony na jakiemś podrzędnem stanowisku w fabryce Bucholca. Założył w końcu znowu do spółki jakąś fabryczkę przetworów chemicznych, bo kończył kiedyś podobny wydział w Niemczech i już nie zbankrutował, przeciwnie, pozostał sam, a spólnik, jakiś eks-obywatel, wyjechał do Warszawy starać się o miejsce przy tramwajach. Fabryka rozwijała się z tym szalonym, amerykańskim pospiechem, jaki tylko w Łodzi widzieć można, popychana jego energią i niesłychanie wytrwałą, rozumną administracyą i gruntowną fachowością właściciela.

Nie zbankrutował, nie spalił się ani razu, nie oszukiwał, a szedł prędko do majątku. Postanowił go zdobyć i zdobywał szaloną pracą i wytrwałością.

Poza tem był to dziwny człowiek. Arystokrata do głębi, nienawidzący arystokracyi; konserwatysta, fanatycznie wierzący w postępy wiedzy; wolnomyślny, a zajadły wielbiciel absolutyzmu; katolik szczery, szczerzej jeszcze drwiący z wszelkich religij; wykwintny sybaryta, nie cierpiący wszelkiego trudu, a był pracownikiem namiętnym. Opluwał wszystko drwiną, w której czuć było wielkie, współczujące serce i wielki rozum.

Była to paradoksalna sprzeczność, pokrywająca bardzo jednolitą, oryginalną jednostkę.

— Kurowski to jest *polnische Misch-Masch!* — określił kiedyś Bucholc, który go bardzo poważał.

Borowiecki przystanął, bo zdawało mu się, że słyszy, jakby głos kobiecy i szelest sukien w pokoju Kurowskiego, ale przycichło zaraz i on sam wszedł. Był jakiś niespokojny, przywitał się i usiadł przy stole z pewną niecierpliwością.

— Przyjdzie kto dzisiaj? — zapytał, podnosząc na Karola orzechowe wielkie oczy.

— O ile wiem, to będą wszyscy. Nie widzieliśmy cię całe trzy tygodnie.

— I tęskniliście, co? — rzucił niedbale.

Uśmiech przeleciał po jego twarzy.

— Chociażby dla tego, abyś mógł wątpić.

— Nie wątpię, bo musiałbym i wam to królewskie dostojeństwo myśli czasem przeznaczać.

— A nie chcesz?

— Nie mogę jakoś. Pomińmy to, jesteś jakiś niewyraźny, masz wyraz twarzy zdradzonego po raz pierwszy męża.

— Czemuż nie wyraz chorego na niestrawność? — wykrzyknął Karol, dotknięty pewną prawdą, zamkniętą w tem określeniu.

— Jak chcesz! Czy oni na pewno przyjdą? — zapytał, spoglądając na zegarek i ironiczne złośliwe spojrzenie rzucił na kotarę, przysłaniającą drzwi sypialni, poza którą rozległ się bardzo delikatny szmer.

— Maks, Endelman i Kessler będą z pewnością, bo Maks się wyspał, a tamci dwaj wynudzili się porządnie na dzisiejszem przyjęciu Endelmanów.

— Dostałem zaproszenie! No i cóż, dużo było złotych cieląt?

— Doskonałe określenie, Bernard informował mnie szczegółowo o ich posagach, no i oglądaliśmy je po kolei, ale to wcale nie zajmujące widowisko, nie.

(C. d. n.).

tzow mu powiedział, że artykuły inspirowane są z urzędu spraw zagranicznych.

Tu obrady przybrały nader sensacyjny obrót. Jeden z obrońców Tauscha, adwokat Sello, zwrócił się nagle do Lützowa z zapytaniem, czy prawdą jest, że zapewniał na oficerskie słowo honoru berlińskiego korespondenta *Leipziger Neuesten Nachrichten* dra Liemanna, iż widział Leckerta razem z bar. Marschallem i ks. Hohenlohe i że sam cesarz Wilhelm kazał sfałszować tekst wrocławskiej depeszy?

Pytanie to wprawiło Lützowa w wielki kłopot. Pobladł nagle i oświadczył wymijająco, że skoro to twierdzi człowiek honoru, to on nie może temu przeczyć; zresztą nie wie nic dokładnie, czy mógł mówić coś podobnego.

Odpowiedź Lützowa tak dalece wyglądała na potwierdzenie, że sam przewodniczący przerwał mu i tłómaczył, że Lützow nie potrzebuje się sam obciążać.

Dr. Sello jeszcze raz sformułował wyraźniej swe pytanie, czy Lützow powiedział do Liemanna, że „cesarz sam spowodował sfałszowanie depeszy wrocławskiej, ażeby lud wiedział prawdę o przyjaźni niemiecko-rosyjskiej“.

Tu prokurator już wmięszał się i zapytał Lützowa, co ma do powiedzenia o tem wyrażeniu, które jest nietylko niesłychanem, ale zawiera straszną obrazę majestatu?

Lützow odpowiada na to: Zawsze byłem lojalnym poddanym i nie sądzę, iżbym coś podobnego powiedział.

Kiedy zaś prezydent ponownie przypomniał mu, że nie potrzebuje się sam obciążać, Lützow powiedział tylko: „Nie przypuszczam, żeby Dr. Liemann to potwierdził.

Oczywiście pytanie Dr. Sello i odpowiedź Lützowa zrobiły olbrzymią sensacyę.

Jeszcze jedno zajście wywołało żywe poruszenie wśród publiczności. Adwokat Schwind, drugi obrońca Tauscha, zaznacza, iż obrońca Lützowa, adwokat Lubcziński, nadmienił, że klient jego ma jeszcze uczynić dalsze zeznanie co do procesu Leckerta i Lützowa. Niech Lützow — mówi Schwind — wystąpi z tem zeznaniem, my nie mamy nic do zatajenia.

Adwokat Lubcziński porozumiewa się krótko z Lützowem i oświadcza potem, iż Lützow był używany nietylko przez Tauscha, lecz także z polecenia sztabu generalnego — i to w niehonorowych sprawach. Lützow nie ma pod tym względem na myśli tych, którzy dawali polecenia, lecz niehonorowe wykonanie poleceń. Rozchodziło się wówczas o nadzór nad szpiegami.

Prezydent uważa za niewłaściwe omawiać przed sądem sprawy, które w każdym razie dotyczą działalności władz. Znaną jest przecież rzeczą, iż państwa w stosunkach międzynarodowych muszą wystrzegać się jedno przed drugiem, a niekiedy potrzeba zastosować środki, które słusznie uchodziłyby za niehonorowe. Szpiegostwo wojskowe jest złem, ale złem nieuniknionem i niezbędnem w interesie obrony państwa.

Wogóle rozprawa sądowa we środę wzięła obrót pomyślniejszy dla Tauscha, niż dla Lützowa. Przewodniczący kilkakrotnie zwracał uwagę sędziów przysięgłych, że bez znajomości procesu Leckerta i Lützowa trudno wyrobić sobie dokładny sąd o całej sprawie, i szczególnie nadmienił, że sędziowie przysięgli powinni rozważyć, iż Tausch zeznawał wówczas w prawdziwym ogniu krzyżowym zapytań ze strony przewodniczącego, prokuratora i obrońców; nic więc dziwnego, że w zeznaniach jego mogły być tu i owdzie drobne sprzeczności.

Na to zawołał Tausch: „I w każdym razie wówczas stał za mną Jego Ekscelencya bar. Marschall!“

Uwaga ta wywołała wielką wesołość w audytoryum, a przewodniczący nadmienił, że bądź co bądź jest niewłaściwą.

Na tem skończyły się obrady we środę.

---

W piątek toczyła się w dalszym ciągu rozprawa sądowa. Omawiano stosunek Tauscha z ambasadorem wiedeńskim hr. Eulenburgiem. Tausch zeznał, że ambasador Eulenburg prosił go w 1894 roku, jeżeliby dowiedział się coś interesującego, żeby mu o tem doniósł. Dlatego też — twierdzi Tausch — napisał do Eulenburga o artykule, zamieszczonym w *Welt am Montag*, przyczem nadmienił, że może mu coś zakomunikować o pochodzeniu tego artykułu. Tausch nie przypuszczał bynajmniej, iżby artykuł pochodził od bar. Marschalla, ale przekonany był, że za Leckertem ukrywają się jakieś wybitne osobistości i że chodzi o intrygę przeciwko hr. Eulenburgowi. Wobec tego Tausch radził, ażeby nie wytaczać skargi przeciw Leckertowi, lecz na podstawie przymusu świadczenia zmusić go do wymienienia nazwisk ukrywających się za nim osób.

Główny punkt oskarżenia Tauscha o krzywoprzysięstwo dotyczy rozmowy jego z redaktorem Levysohnem, któremu miał powiedzieć, że Leckert przyjmowany jest poufnie w urzędzie spraw zagranicznyah. Oskarżony stanowczo temu zaprzecza. Przeczy również twierdzenie, jakoby przed wytoczeniem procesu miał prosić dra Liemanna o obronę. Tausch nie przypuszcza iżby dr. Levysohn świadomie złożył fałszywe zeznanie, ale widocznie nastąpiło nieporozumienie.

**Berlin**, 28 maja. Podczas wczorajszej rozprawy sądowej uwolniono od świadectwa pewną liczbę świadków wskutek obwinienia siebie samego ze strony Lützowa, oraz po zrzeczeniu się obrońców Tauscha.

Obrońca Holz stwierdził, iż odwołanie się przewodniczącego do prasy, aby nie wysnuwała przedwczesnych wniosków z dotychczasowej rozprawy sądowej, było bezskuteczne.

Nadprokurator wyraża zaufanie, iż sędziowie przysięgli nie dadzą się powodować wpływom zewnętrznym.

Następnie zapytuje przewodniczący oskarżonego Tauscha w sprawie artykułu w *Welt am Montag*, dotyczącego toastu carskiego w Wrocławiu. Tausch twierdzi, iż sądził, że wyrządzi usługę ambasadorowi hr. Eulenburgowi, wobec którego jest zobowiązany do wdzięczności, jeżeli mu prześle pierwszy artykuł, nie mając jednakże zamiaru oczernić tym sposobem bar. Marschalla.

# Walka z reakcyą.

W Izbie poselskiej Sejmu pruskiego rozpoczęło się wczoraj drugie czytanie noweli o stowarzyszeniach. Jak wiadomo, komisya poczyniła znaczne skreślenia w projekcie rządowym, tak iż z całego projektu zostało tylko zniesienie zakazu wzajemnego łączenia się towarzystw politycznych i ograniczenie prawa małoletnich. Natomiast konserwatyści postawili wniosek o zaprowadzenie prewentywnego zakazu zgromadzeń i stowarzyszeń, przeciwko interesowi państwa wymierzonych, a wolnokonserwatywni posłowie wystąpili znowu z własnym projektem, wymierzonym przeciwko socyalistom i przeciwko Polakom. Projekt ten składa się z dwóch artykułów: pierwszy przyznaje urzędnikom policyi prawo rozwiązywania zgromadzeń, na których uwydatniają się dążności anarchistyczne, socyalno-demokratyczne i przewrotowe; drugi przyznaje krajowej władzy policyjnej prawo rozwiązywania stowarzyszeń o anarchistycznych, socyalistycznych i przewrotowych dążnościach. Projekt zawiera zastrzeżenie, iż „to samo stosuje się także do stowarzyszeń, które mają na celu, lub przygotowują oderwanie jednej części terytorium państwowego od całości“. Oczywiście zastrzeżenie to ma na celu rozwiązywanie politycznych stowarzyszeń polskich, gdyż według rozciągłego wyrażenia projektu łatwo twierdzić, iż stowarzyszenia polskie, jeżeli nie mają na celu, to „przygotowują“ oderwanie częci od całości państwa.

**Berlin**, 29 maja. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu pruskiego oświadczył minister von der Recke, co następuje:

„Przy wypracowaniu projektu o stowarzyszeniach zachował się rząd z wielką rezerwą. *(Śmiech na lewicy)*. Niestety komisya przyjęła tylko ułatwienia w stowarzyszaniu się. wyjąwszy rodzynki z ciasta. Potrzeba zastosowania artykułu I i III jest niezaprzeczoną, ale nie można przekonać tych, którzy nie dadzą się przekonać. *(Niepokój na lewicy)*.

Minister omawia następnie szereg wypadków na zgromadzeniach socyalistycznych, anarchistycznych, polskich i welfickich, na których wystąpiono otwarcie przeciw państwu, a mimo to policya nie mogła w myśl ustawy rozwiązać zgromadzenia. Mówca zaznaczył dalej:

„Rząd jest przeświadczony, iż stronnictwo socyalno-demokratyczne jest i pozostanie rewolucyjnem. Oburzenie prasy na projekt rządowy nie wywarło na nas najmniejszego wrażenia. Prasa wprowadziła w błąd opinię publiczną. *(Wielki niepokój. Oklaski na prawicy)*. Nie widzę, o ile projekt ma być reakcyjnym. *(Wesołość)*. — Obawy co do ewentualnego nadużycia projektu są nieuzasadnione. Jeżeli projekt będzie odrzucony, to odrzucające go stronnictwa będą odpowiedzialne za skutki. Ludność nie zrozumiałaby odrzucenia projektu *(śmiech na na lewicy)*, a kiedyś zażądałaby złożenia rachunku. Im dłuższe będzie dzisiaj ociąganie się, tem ostrzejsze muszą być później środki odporne. Przeciw wnioskowi konserwatystów rząd nie będzie miał prawdopodobnie nic do nadmienienia. Co do wniosku wolnokonserwatystów rząd nie zdecydował się jeszcze, albowiem opiera się on na innej podstawie, jak projekt“. *(Oklaski na prawicy. Sykanie na lewicy)*.

P. Zedlitz popiera wniosek wolnokonserwatystów.

P. Motty oświadcza się przeciw projektowi i zgłoszonym wnioskom.

P. Kardorff wywodzi, iż kościół katolicki nie jest wstanie sam coś zdziałać przeciw socyalnej demokracyi. Dowodem tego jest Belgia. Izba powinna przyjąć projekt, względnie wnioski, aby tym sposobem wzmocnić koronę wśród zanikającego usposobienia monarchistycznego.

Prezydent wzywa mowcę za to wyrażenie do porządku.

P. Satter gani wciąganie korony do dyskusyi. Na groźną postawę ministra i konserwatystów, którzy zwalają odpowiedzialność na liberałów narodowych, odpowiadają oni, że przyjmują spokojnie odpowiedzialność. „Nie znajdujemy — zaznacza mowca — dowodu bezpośrednio grożącego niebezpieczeństwa. Rząd powinien uczynić lepszy wybór wśród urzędników policyjnych. Junkierska ciętość nie ma tutaj zastosowania“. *(Oklaski na lewicy)*.

P. Lieber popiera wywody poprzedniego mowcy i napada w ostry sposób na ministra, powołując się na proces Tauscha *(Sykanie. Wołanie „pfui“)*.

Następnie odrzucono artykuł I projektu rządowego, oraz poprawkę konserwatystów, przeciw głosom konserwatystów i dwóch członków stronnictwa wolnokonserwatywnego. Wniosek wolnokonserwatystów o stowarzyszeniach odrzucono w imiennem głosowaniu 206 głosami przeciw 193. Za wnioskiem głosowali konserwatyści, wolnokonserwatyści, jeden liberał narodowy, a przeciw niemu jeden liberał narodowy, centrum, wolnomyślni i Polacy.

Następnie przystąpiła Izba do głosowania nad artykułem III, dotyczącym rozwiązywania stowarzyszeń. Wniosek konserwatystów o przywrócenie skreślonego przez komisyę artykułu wraz ze zmianą redakcyjną odrzucono 246 głosami przeciw 140, tudzież artykuł III w osnowie rządu, oraz poprawkę konserwatystów do artykułu III, odpowiadającą poprzedniemu projektowi.

Tym sposobem upadły w drugiem czytaniu artykuły I i III, w myśl uchwał komisyi.

Artykuł II, dotyczący wykluczenia małoletnich ze zgromadzeń politycznych, przeciw któremu oświadcza się p. Persch w imieniu centrum, przyjęto po krótkiej dyskusyi w osłabiającej osnowie komisyi, według której zgromadzenia muszą przed ich zwołaniem być oznaczone jako polityczne.

Kilkakrotnie zgłoszone wnioski o odroczenie posiedzenia odrzucono przeciw głosom centrum, liberałów narodowych, wolnomyślnych, oraz kilku konserwatystów.

Artykuł IV, dotyczący wykluczenia małoletnich ze stowarzyszeń politycznych, przyjęto z poprawką p Krausego, która zabezpiecza w liberalny sposób małoletnim współudział w niepolitycznych zgromadzeniach stowarzyszeń politycznych.

Artykuł V, dotyczący kary małoletnich, przyjęto w osnowie komisyi, w której są skreślone przepisy projektu rządowego, według których obecność małoletnich daje policyi prawo do rozwiązania zgromadzenia.

W końcu przyjęto wniosek dodatkowy p. Zedlitza, według którego przewodniczący zgromadzenia przed rozpoczęciem dyskusyi musi wezwać małoletnich, aby się oddalili.

Na tem skończono drugie czytanie noweli rządowej o stowarzyszeniach.

# Jubileusz Deotymy.

Obszerny opis uroczystości jubileuszowej na cześć zasłużonej poetki polskiej Jadwigi Łuszczewskiej przynosi *Kuryer Warszawski*.

W czwartek w salonie Deotymy zebrała się tak znaczna liczba gości, iż ściany jego rozszerzyć się musiały i rozszerzyły rzeczywiście, dzięki serdecznej przyjaciółce jubilatki, pani Eugenii Wolffowej, która inicyatorom obchodu, na stosowne urządzenie tej uroczystości otworzyła swój salon, do apartamentu Deotymy przyległy.

Salon ów, równie jak i całe mieszkanie Deotymy, przepełnione były bogactwem kwiecia, zniesionego przez wielbicieli jubilatki, w postaci prześlicznych a kunsztownych wieńców, bukietów, lutni, arf i t. p; sień zaś wielka i całe schody obstawione były laurami, pomarańczami, oleandrami i t. p, co sprawiało wrażenie, jakoby się wchodziło do jakiegoś pałacu zaczarowanego.

I rzeczywiście, był to pałac zaczarowany, bo panował w nim czar poezyi.

Inicyatorowie obchodu, głównie uprawiacze niwy poetyckiej, w liczbie kilkunastu osób, zebrali się w salonie p. Wolffowej; zwykli goście udawali się do salonu Deotymy, z którego, po złożeniu jej hołdu, ustępowali do poprzedniego, żeby napływającym coraz nowym umożliwić dostęp do jubilatki.

Nareszcie, o godzinie jedenastej, Kazimierz Kaszewski i Adam Pług, do salonu przeznaczonego na uroczystość wprowadzili jubilatkę, a gdy ta zajęła miejsce pod klombem roślin egzotycznych, śród którego jaśniało jej popiersie z lat młodszych, wyrzeźbione z marmuru karraryjskiego, zabrzmiała uroczysta kantata, kompozycyi Zygmunta Noskowskiego, do wiersza Seweryny Duchińskiej.

Po skończeniu kantaty, stanęli przed jubilatką Pług i Zacharyasiewicz, z których pierwszy przemówił temi słowy:

„Czcigodna Pani! Za wysoki a przeczysty nastrój twej lutni, za cudne pieśni twoje, co z „archanielskiemi skrzydłami i głosem stały zawsze na straży narodowych pamiątek kościoła“; za miłość Boga i tej ziemi rodzinnej; za to święte ognisko dobra, piękna i prawdy, u którego w gościnnych progach twoich rozgrzewały się serca, rozjaśniały umysły; za te wszystkie dary nieoceuione nieraz już przyjaciele twoi i wielbiciele na cześć twą urządzali świetne owacye i składali Ci upominki drogocenne a piękne.

„Jakież więc dzisiaj przystało ci uczczenie? Dzisiaj, po tylu dziełach wartości niezrównanej, jakiemi nas udarowałaś od czasu pierwszych swoich improwizacyj, któremi w zachwyt i zdumienie całe społeczeństwo polskie wprawiłaś, dzisiaj, w tę czterdziestą piątą rocznicę?

„Że uczczenie to być powinno wyższe, godniejsze i wspanialsze od wszystkich innych, dobrze wiedzieli o tem ci wszyscy, którzy zdolni są należycie zrozumieć, odczuć i ocenić całą genjalność i mistrzostwo Twych pieśni, i uznali, że najstosowniejszą formą dla zamierzonego uczczenia będzie ta, jaka już w dawniejszej starożytności uważana była powszechnie za najwyższe wielkich zasług uczczenie.

„Wybito więc na cześć Twoją w Krakowie medal pamiątkowy, który uczczenie to, razem z chwałą Twego imienia, najdalszym pokoleniom przekaże.

„Przyjmże miłościwie ten upominek, jako, tysiącami podpisów w tej tu księdze stwierdzony dowód czci i wdzięczności rodaków, który składając w Twoje ręce, dumny tem i szczęśliwy, z całego serca wołam: „Cześć Deotymie!“

Okrzyk ten powtórzyło chórem całe zgromadzenie.

Księgę z podpisami, nadesłanemi z różnych stron kraju i z zagranicy, podał jubilatce Zacharyasiewicz i przemówił w imieniu koła literacko-artystycznego ze Lwowa, jako upoważniony prze nie członek jego honorowy.

Po nim głos zabrał, przybyły umyślnie na tę uroczystość, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, doktor Krzymuski, i odczytał powierzone sobie prześliczne powinszowanie Akademii krakowskiej; następnie p. Ignacy Baliński w imieniu wielbicieli i wielbicielek, jako też osobistych przyjaciół jubilatki. Kaszewski odczytał telegramy gratulacyjne ze Lwowa, Krakowa, Kołomyi, z Grodna od Orzeszkowej, od Jodki Narkiewicza, nadesłane na ręce Pługa.

Oprócz tego było mnóstwo innych telegramów, nadchodzących wprost do jubilatki podczas uroczystości, które wszakże nie były odczytane, bo nie doręczono ich organizatorom obchodu, a były między niemi: z Krakowa od Związku literackiego, od przeora Paulinów z Częstochowy, donoszący o odprawieniu na jej intencyę wotywy przed cudownym obrazem Matki Boskiej z wdzięczności za poemat jubileuszowy o Jasnej Górze.

Następnie w imieniu grona warszawskiej dziatwy Apollina wypowiedział, przy doręczeniu wieńca wawrzynowego i arfy z kwiatów, piękny wiersz swojego utworu K. J. Jasiński:

Kaszewski mówił o wpływach, pod jakiemi się tak świetnie rozwinął wrodzony talent Deotymy, podniósł znaczenie salonu literackiego jej rodziców, a szczególniej ich opiekę troskliwą i rozumną nad jej wykształceniem, i zakończył tem, że jeśliśmy wykrzyknęli: cześć Deotymie, to słusznie też należy zawołać: cześć jej rodzicom!

Wreszcie wręczono jubilatce piękny wieniec od autorek polskich, w których imieniu przemówiła panna Zofia Urbanowska w zastępstwie Aleksandry Borkowskiej.

Deotyma kilkakrotnie przemawiała przecudnemi wierszami improwizowanemi, wywołując wśród gości entuzyazm niesłychany. Improwizacye te były najpiękniejszem uwieńczeniem obchodu i największym jego urokiem. Niestety! brakło stenografów, którzyby je spisali, i perły te literatury naszej zaginą, ale wrażenie po nich na zawsze pozostanie w sercu słuchaczy.

Rzewny też był i dziwnie piękny wiersz, zaimprowizowany po otrzymaniu liry z kwiatów od wnuczek serdecznego przyjaciela jubilatki, ś. p. A. E. Odyńca, panien Chomętowskich i siostry ich, pani Balińskiej.

Około pierwszej po północy goście zaczęli się rozchodzić, a gdy pozostało nareszcie kółko ściślejsze, prosiła jubilatka, aby odczytano jej choć niektóre z wierszy, złożone razem z podpisami w albumie. Odczytano więc poetyczne utwory: Pileckiego, Orota, Glińskiego i Gomulickiego, na inne już czasu zabrakło, a były tam jeszcze Jordana, Pomiana, Stefana z Opatówka i Al. Rajchmana. Godzi się też zaznaczyć bardzo udatny wierszyk młodziutkiego wnuczka jubilatki po siostrze, Komierowskiej, Sadowskiego, dołączony do prześlicznego wieńca.

Kółko ściślejsze gości dopiero o jasnym świcie pożegnało się z jubilatką, tak mu było dobrze i błogo w tej atmosferze upajającej czarem poezyi i czarem uprzejmości jubilatki.

Na ręce Pługa nadesłała prześliczny wiersz dla jubilatki M. Konopnicka.

# KRONIKA.

**Kraków**, 29 maja.

**W dzień 25 rocznicy** zgonu nieśmiertelnej pamięci Stanisława Moniuszki, tj. w piątek dnia 4 czerwca br. odbędzie się w kościele OO. Franciszkanów o godz. 10 rano nabożeństwo żałobne, na które krakowskie Tow. muzyczne zaprasza publiczność.

**Z uniwersytetu.** Były minister dr. Madeyski, obecnie mianowany honorowym profesorem uniwersytetu Jagiellońskiego, po paroletniej przerwie rozpoczął wczoraj wykłady „O zasadzie narodowości“. Wybór tego tematu dr. Madeyski usprawiedliwił potrzebą zapoznania gruntownie młodzieży, kształcącej się w uniwersytetach, ze sprawami aktualnemi, o których dziennikarstwo nie zawsze daje dokładne pojęcie, a także i potrzebą w materyalnej walce życiowej pewnego zasobu idealizmu, który w najwyższym stopniu może dać rozwinięte poczucie narodowości.

**W chorobie dra Asnyka** do wczoraj wieczór żadnej poprawy ani zmiany nie było.

**Pomnik dla Grottgera.** Jako zastępca prezesa ś. p. Witolda Pruszkowskiego w komitecie pomnika dla Grottgera, zapraszam wszystkich tych pp. artystów malarzy i rzeźbiarzy, mieszkających w Krakowie, których ta sprawa obchodzi, na zebranie w Sukiennicach w kancelaryi Tow. przyjaciół sztuk pięknych w dniu 31 b. m. w poniedziałek o godzinie 6 wieczorem (wejście schodami zewnętrznemi). Oprócz sprawozdania z funduszu dotąd na postawienie pomnika Grottgerowi zebranego, celem zgromadzenia będzie podjęcie dalszej akcy w urzeczywistnieniu tego zamiaru i wybór nowego komitetu. Kraków, 29 maja 1897. *Walery Eljasz.*

**Wydział Tow. imienia Tadeusza Kościuszki** przypomina, że Walne Zgromadzenie Towarzystwa odbędzie się w niedzielę dnia 30 b. m. o godz. 12 w południe, w sali krakowskiej Rady powiatowej przy ulicy św. Marka 5, I piętro. Odnośne zaproszenia rozesłano członkom Towarzystwa dnia 27 b. m.

**Sekcya ekonomiczna** Rady miejskiej uchwaliła przedłożyć pełnej Radzie wniosek, zezwalający na otwarcie nowej ulicy przez realność p. Wojczyńskiego; nowa ta ulica połączy ulicę Krupniczą z Rajską w korzystnych dla gminy i stosunków komunikacyjnych warunkach. Dalej sekcya na wniosek komisyi brukowej uchwaliła wykonać w bieżącym roku znaczną ilość robót brukowych, tak w śródmieściu, jak na przedmieściach, a to w celu poprawy chodników, szos i ścieków. Koszt tych robót obliczony jest blisko na 15.000 złr.

**Kolej żelazna Kraków—Baran.** Z zarządzenia ministra kolei żelaznych odbyła się w starostwie krakowskiem i na gruntach, przez które projektowana linia kolejowa ma przechodzić, komisya reambulacyjna i rewizya trasy, dokonana w obecności delegatów rządu, ministerstwa wojny i kolei, Wydziału krajowego, Rady powiatowej, Izby handlowej i kolei państwowych. Koncesyonaryusz p. Jakób Judkiewicz przedstawił zebranym projektowaną trasę nowej linii kolejowej, która wychodzić ma z kolei państwowej obok cmentarza izraelickiego na Dajworze, przechodzić koło rzeźni miejskiej przez Dąbie, Czyżyny, Bieńczyce, Grembałów do Kocmyrzowa, co razem wynosi przestrzeń 18 kilometrów. Stacye projektowane byłyby następujące: Czyżyny, Bieńczyce, Grembałów, Prusy, Kocmyrzów. Ze stacyi Czyżyn będzie odgałęzienie do Mogiły, zaś ze stacyi Bieńczyce do młyna w Krzesławicach.

Według projektów przedsiębiorcy, na Grzegórzkach przy rzeźni zamierzoną była tylko zwykła ładownia; wskutek żądania delegatów magistratu, popartego przez wszystkich innych delegatów, pod rzeźnią miejską będzie urządzona stacya dla ogólnego ruchu z nazwą: stacya Grzegórzki, z odgałęzieniem do samej rzeźni. Ponieważ bliskość stacyi do rzeźni i Wisły daje gminie m. Krakowa możność założenia przy stacyi wielkiej targowicy na bydło rogate, a uregulowanie Wisły każe się spodziewać, że ruch handlowy drogą wodną znacznie się wzmoże, domagali się reprezentanci magistratu imieniem gminy m. Krakowa, aby w szczegółowym projekcie, jaki ma być wypracowany dla części kolei między torem kolei państwowych a ładownią w Dąbiu, uwzględniono założenie obok stacyi Grzegórzki wiślanej stacyi przeładowczej *(Weichselumschlagplatz)*, któraby pozwalała towar z Wisły przeładowywać na stacyę i odwrotnie, a zarazem była portem dla zimowania statków. — Poruszone przez delegatów magistratu, dyrektora budownictwa Wdowiszewskiego i radcę Skrzyniarza, myśli znalazły takie uznanie, że wszyscy delegaci, a zwłaszcza ministerstwa wojny i kolejowego, oraz delegat Laskowski gorąco je poparli, a przedsiębiorca zastosować się do tych żądań przyrzekł.

Komisye obchodowe całej trasy odbywać się będą od 28 b. m. do 2 czerwca b. r. włącznie.

**Na dochód Józefa Kotarbińskiego** danym będzie, jak to już donosiliśmy, dramat H. Laubego „Hrabia Essex“. Przedstawienie to odbędzie się w poniedziałek i będzie prawdopodobnie ostatniem widowiskiem dramatycznem tego sezonu, albowiem we wtorek dnia 1 czerwca rozpocznie występy opera włoska. Publiczność tedy tłumnie pospieszyć powinna na to przedstawienie, tem bardziej, że połączone ono będzie z benefisem znakomitego naszego artysty p. Kotarbińskiego, który niestety tak rzadko ku istotnemu żalowi prawdziwych miłośników teatru ukazuje się na scenie.

**Pod adresem teatrów** miejskiego i letniego otrzymujemy z prowincyj liczne zgłoszenia z prośbą, aby w niedzielę Zielonych Świątek wystawiono w teatrze miejskim sztukę Szutkiewicza „Popychadło“, w poniedziałek zaś w teatrze letnim „Sprzedaną narzeczoną“ Smetany.

Z powodu licznego zjazdu osób w Zielone Święta — sądzimy, że dyrekcye obu teatrów uczynią zadosyć tym żądaniom i obie sztuki w odpowiednie dni wystawią.

**Chór akademicki** krakowski zamierza podczas wakacyi, podobnie jak w ubiegłych latach, urządzić wycieczkę po miejscach kąpielowych w kraju.

**O występie Maryi Laudowej** w teatrze lwowskim, wszystkie dzienniki miejscowe piszą z najwyższemi pochwałami:

Na scenie skarbkowskiej wystąpiła po raz pierwszy bohaterka dramatyczna „Narodnego divadla“ Marya Laudowa Horzicowa w roli Magdaleny w „Gnieździe rodzinnem“ Sudermanna i odniosła sukces zupełny. Prawdziwa to bowiem artystka, posiadająca wszystkie warunki, które znakomity jej talent podnoszą i uświetniają: piękny i rozległy głos, giętki i barwny, nadający się wybornie do oddania wszelkich odcieni roli, wspaniałą powierzchowność, wielką swobodę ruchów, intuicyę artystyczną, a przytem niezwykłą dramatyczną siłę.

Magda pani Laudowej wywarła na widzach — niestety, niezbyt licznych — głębokie wrażenie. Doskonale, a zupełnie indywidualnie pojęta, postać ta wyszła we wszystkich szczegółach i w całości tak plastycznie, że najobojętniejszy zrazu widz, w miarę rozwoju akcyi musiał uledz urokowi tej gry naturalnej a silnej, pełnej prawdy i uczucia. Magda kryjąca swą gorycz i zawody życiowe pod maską swobody, świadoma celu, nie wahająca się przed niczem, gdzie idzie o jego osiągnięcie, zacięta i energiczna, a jednak pełna uczucia dla siostry i ojca, zdolna uznać wszystko, co szlachetne, a gnębiąca hipokryzyę i podstępy światowe, czasem cyniczna i zuchwała, chwilami tkliwa i poświęcająca się — ta Magda tak różnorodna w swych objawach, a tak jednak konsekwentna w postępowaniu, nie ugiętem aż do końca — stanęła wczoraj przed oczyma naszemi jasno i wyraźnie z całą swoją skomplikowaną psychologią. Sceny między nią a ojcem, pastorem i radcą Kellerem, odegrane były świetnie, — akt ostatni z siłą porywającą.

**Wielki festyn** w parku krakowskim na Dom pracy i ubogich chorych odbędzie się jutro w niedzielę. Komitet, który poczynił tak wiele starań celem uświetnienia tej zabawy, liczy na poparcie naszej publiczności i prosi o liczny udział w festynie. Jak wiadomo, niezwykłą nowością będą żywe obrazy na świeżem powietrzu przy akompaniamencie orkiestry, śpiewów i oświetleniu ogni sztucznych.

Na cele festynu nadesłała księżna Cecylia Lubomirska 10 złr., hr. Antoniowie Potoccy 15 złr., p. Edmundowa Krzymuska 5 złr., p. Bałabanowa 5 złr., p. Śliwińska 5 złr., hr. Władysławowie Stadniccy 10 złr.

**Popis „Sokołów“.** Przypominamy, że krakowski „Sokół“, którego zadaniem wyrabiać siłę w społeczeństwie, jutro w niedzielę wystąpi przed publicznością z szeregiem ćwiczeń, nacechowanych zręcznością, w ogrodzie strzeleckim. Na tle majowej zieleni, cienistych drzew tego ustronia, ujrzy publiczność ćwiczenia dzielnych Sokołów. Zachęcamy do najliczniejszego zebrania się na te igrzyska. Zamówiona wyborna orkiestra wojskowa wykona bogato ułożony program koncertu, a obficie zaopatrzony bufet, czyni zadość wymaganiom gości po cenach ustanowionych przez komisyę obchodową. Przy wstępie otrzyma każda z pań bukiecik gustowny i bezpłatnie losy na loteryę licznie nagromadzonych fantów.

Ceny miejsc numerowanych wraz z wstępem po 40 i 30 ct. Wstęp do ogrodu i miejsce stojące 15 ct., dla uczniów szkół i dzieci do 10 lat 10 ct. W razie niepogody po rozpoczęciu koncertu, ćwiczenia odbędą się w sali strzeleckiej.

**Majówka.** Jutro w niedzielę urządza Stowarzyszenie młodzieży introligatorskiej wycieczkę na Panieńskie Skały. Początek o godz. 2 po południu. Podwody oczekiwać będą za rogatką Wolską i Zwierzyniecką. Muzyka bierzanowska. Powrót do miasta z muzyką i lampionami o godz. 9 wieczorem.

**Komitet budowy pomnika Mickiewicza** w Warszawie ogłasza:

Na miejsce księcia Tadeusza Lubomirskiego, który usunął się z komitetu, otrzymał zatwierdzenie władzy dr. Karol Benni; obecnie przeto skład komitetu jest taki: książę M. Radziwiłł (przewodniczący), H. Sienkiewicz (wiceprezes), A. Kłobukowski (zastępca wiceprezesa), L. Kronenberg (skarbnik), Z. Wasilewski (sekretarz), dr. Karol Benni, hr. F. Czacki, W. Gerson, L. Jenike, K. Natanson i Ludwik Szwede.

Komitet dla rozmaitych powodów — jak powiada — nie mógł uciec się do zastosowania zasady rozpisania konkursu artystycznego i uznał za rzecz najstosowniejszą zamówić projekt pomnika u wybranego przez siebie artysty-rzeźbiarza.

Komitet wybrał przez tajne głosowanie Cypryana Godebskiego, który — jak donosi bawiący obecnie we Francyi Sienkiewicz — zgodził się już na uczynioną mu propozycyę i przybędzie do Warszawy, skoro tylko wybór placu na wzniesienie pomnika zatwierdzony będzie.

O wyborze placu komitet będzie mógł zawiadomić publiczność i artystę, skoro otrzyma zatwierdzenie władzy, czego spodziewa się w bliskim już czasie.

**Defraudanci.** We Lwowie na rekwizycyę policyi krakowskiej uwięziono jednego z byłych urzędników Wydziału krajowego, który w czasach ostatnich, objąwszy posadę zarządcy dóbr, wysłany na Bukowinę z listem, zawierającym 4000 złr., list odpieczętował i część zawartości sobie przywłaszczył. Aresztowany przewieziony będzie do Krakowa.

Komisya wydelegowana przez ministerstwo dla zbadania sprawy defraudanta Milkowskiego ukończyła już swoje czynności i sprawdziła, że ogólna

suma, pobrana oszukańczym sposobem przez Milkowskiego z kasy państwowej, dochodzi 38 tysięcy złr.

Z Budapesztu donoszą, że kasyer miejski w Iglo Bela, Szell zdefraudował przeszło 30.000 złr. z funduszów sierocińskich. Służył 30 lat.

**Z Sambora** piszą do nas: W czasie postu wielkiego odbyły się w Samborze w auli gimnazyalnej trzy wykłady: O fotografowaniu za pomocą promieni Roentgena" z demonstracyami, wykładał dr. Franciszek Tomaszewski, dyrektor gimnazyalny. „O sejmikowaniu w Polsce" wykładał dr. Tadeusz Troskolański, profesor gimnazyalny. „O znaczeniu prawa dla domu i narodu" wykładał profesor uniwersytetu lwowskiego dr. August Balasits. Czysty dochód w kwocie 73 złr. 32 ct. rozdzielono w sposób następujący: Dla Tow. „Szkoły ludowej" złożono w administracyi *N. Reformy* 20 złr., na nagrody dla uczniów gimnazyalnych przeznaczono kwotę 10 złr., dla ubogich uczniów złożono na ręce ks. katechety Watulewicza kwotę 43 złr. 32 ct. Z ostatniej kwoty będzie podany rachunek w sprawozdaniu gimnazyalnem. Pp. prelegentom dr. Troskolańskiemu i dr. Balasitsowi składam za ich trudy podziękowanie. *Dr. Fr. Tomaszewski.*

**Międzynarodowy zjazd lekarski.** Dla prof. Virchowa, który przybędzie do Moskwy na międzynarodowy zjazd lekarski, przygotowują apartamenty w zamku kremlińskim. Oprócz wyżej wymienionej powagi lekarskiej, spodziewani są na zjeździe, jak donosi *Pct. List.*, książęta lekarze: Ludwik Ferdynand i Karol Teodor Bawarski. Z Paryża zjeżdża 800 lekarzy. Wielu przedstawicieli przyślą też uniwersytety berliński, wiedeński i inne wszechnice niemieckie. Szach perski wysyła zaliczonego do składu poselstwa perskiego we Francyi, dra Schneidera; oprócz tego przybędą delegaci z Australii, Meksyku i Persyi.

Chirurgowie rosyjscy zamierzają wziąć nader czynny udział w XII międzynarodowym zjeździe lekarskim w Moskwie. Profesor uniwersytetu moskiewskiego A. Bobrow zwrócił się do wszystkich lekarzy z prośbą dostawienia do klinik uniwersytetu moskiewskiego na czas zjazdu, chorych, jak również już operowanych i wyleczonych, systemem chirurgów rosyjskich. W klinice będzie też urządzona wystawa instrumentów chirurgicznych, wynalezionych w Rosyi.

**Panika w teatrze.** W teatrze Politeama w Neapolu jeden z aktorów zamiast strzelić w powietrze, zmierzył się w kierunku ku galeryi i trafił kulą w twarz kupca, niejakiego Fragano, który padł bez zmysłów. Powstała panika nieopisana; musiano przerwać przedstawienie.

**Proces Acciarita.** Wczoraj rozpoczął się w Rzymie przed trybunałem przysięgłych proces niedoszłego królobójcy, Piotra Acciarito, 26-letniego czeladnika kowalskiego, który 22 kwietnia b. r. wykonał zamach na życie króla włoskiego Humberta. Według aktu oskarżenia zeznał Acciarito, iż wcale swego czynu nie żałuje, gdyż uważa króla za przyczynę nędzy panującej w kraju, i że zamach przygotowywał oddawna. Twierdził, że nie miał wspólników, działając jedynie pod wpływem własnych przekonań. Tymczasem śledztwo wykazało, iż był on jednym z anarchistów i jako taki uczęszczał na ich zgromadzenia, przyznawał się głośno do ich zasad, a nawet oświadczył swemu ojcu, że przed wyemigrowaniem do Ameryki musi kogoś zabić.

Na rozprawie obecnych jest mnóstwo widzów. Świadków wezwano 21; oskarżony swym zewnętrznym wyglądem robi jak najgorsze wrażenie. Odpowiada on na pytania przewodniczącego głosem wyzywającym i twierdzi, że zabić chciał króla, ponieważ był głodny. „Dopóki — mówi on — bank neapolitański (gdzie Acciarito był służącym) płacił dobrze, wszystko szło jak najlepiej. Potem jednak, gdy Cucciaiello, Favilla i Crispi pokradli pieniądze, uczciwi robotnicy musieli z głodu umierać."

**Odznaczenia.**

Odznaczenie wzbudza uczucie radosne,
Którem już oddawna ludziska się szczycą,
Więc każdy Krakowiak może być na wiosnę
Odznaczony wapnem, gdy idzie ulicą.

## Ze stowarzyszeń.

= **Nadzwyczajne walne zgromadzenie** krakowskiego oddziału Towarzystwa przyrodników im. Kopernika odbędzie się w poniedziałek 31 b. m. o godzinie 6 wieczorem w sali zakładu fizycznego. Na porządku dziennym: 1) Wniosek zarządu w sprawie mianowania członka honorowego. 2) Prof. dr. A. Witkowski: „O naturalnej jednostce miary, w połączeniu z demonstracyą refraktometru Michelsona".

= **Doroczne zgromadzenie** członków III Koła Towarzystwa „Szkoły ludowej" w Krakowie odbędzie się w sobotę dnia 5 czerwca w lokalu Tow. „Szkoły ludowej" (Pijarska l. 2) o godz. 6 wieczorem. Porządek dzienny: Sprawozdanie z czynności za r. 1896. Wybór wydziału. Wybór delegatów na walne zgromadzenie Towarzystwa.

**Mianowania.** Cesarz nadał profesorowi w gimnazyum św. Anny w Krakowie dr. Teofilowi Ziembickiemu, tytuł nadzwyczajnego profesora uniwersytetu Jagiellońskiego.

Ministerstwo handlu zamianowało oficyała pocztowego Romualda Sobola we Lwowie, kasyerem pocztowym w Kałuszu.

**Przeniesienia.** Namiestnik przeniósł asystenta sanitarnego dr. Leona Fuchsa ze Lwowa do Pilzna i dr. Jana Leopolda Kosińskiego z Podgórza do Lwowa.

## Repertoar teatru krakowskiego.

W niedzielę 30 maja: „Kościuszko pod Racławicami", obraz historyczny w 7 odsłonach z muzyką, napisał A. W. Lasota (po raz 35).

W poniedziałek 31 maja: „Hrabia Essex", dramat w 5 aktach Henryka Laubego (po raz pierwszy).

## Repertoar teatru letniego.

W niedzielę 30 maja: „Dwanaście żon Jafeta", operetka w 3 aktach A. Marsa i M. Desvalieres.

W poniedziałek 31 maja: „Dwanaście żon Jafeta", operetka w 3 aktach A. Marsa i M. Desvalieres.

We wtorek 1 czerwca: „Dwanaście żon Jafeta", operetka w 3 aktach A. Marsa i M. Desvalieres.

# Z Izby sądowej.

**Lwów,** 28 maja.

*(Gwałty wyborcze w Dawidowie).*

Po odczytaniu aktu oskarżenia na wczorajszej porannej rozprawie zażądali obrońcy (pp.: Sumper, Lilien i Klemens Sokal), aby odesłano proces przed sąd przysięgłych, trybunał jednak żądanie to odrzucił.

Pierwszy z oskarżonych, Józef Korkowski przyznał się tylko, że gdy w lokalu wyborczym nikogo już nie było, zabrał papiery i pudło z głosami i wyniósł na sanie, rzekomo, aby ochronić papiery od zniszczenia. Przyznaje także, że zarzucał komisyi szachrajstwo i wójta uderzył w twarz.

Osk. Jan Szeremeta oświadcza, że przy gwałtownym ataku na lokal wyborczy nie był obecny; przyznaje, że już po zastrzeleniu dwóch chłopów uderzył Popiela kijem w kark. Popiel żył jeszcze i wołał: ludzie, ratujcie! Widział tylko, jak Wasyli Nakoneczny i Ilko Jurkiewicz bili Popiela; ale nie wie, czy tenże jeszcze się ruszał.

Po tem odroczono posiedzenie do godziny 4 po południu.

Po południu dokończono przesłuchania osk. J. Szeremety. Przewodniczący przedstawił mu jego zeznania, w śledztwie poczynione, i porównał je z zeznaniem innych oskarżonych.

„Ja nie widziałem — mówił oskarżony na to, — kto bił, bo tam było z 500 ludzi. Natomiast przed głosowaniem sam widziałem, jak Popiel chodził między wyborcami, wydzierał im kartki do głosowania, i jeśli na nich było nazwisko Kozakiewicza, kreślił je i kartkę chował do kieszeni. Co do mnie, to tylko raz uderzyłem Popiela, bo inni bili go także.

Trzeci oskarżony Mikołaj Jurkiewicz twierdzi, że tylko raz uderzył Popiela, kiedy tenże mierzył do ludzi. „Przez cały czas — mówi on — byłem w urzędzie gminnym w takim ścisku, że nie widziałem, co się dzieje. Nagle usłyszałem dwa strzały, a ludzie poczęli wołać, że Popiel zabił mojego sąsiada Jacka Szeremetę. Pobiegłem do koszar i, nie patrząc na twarz, chwyciłem trupa, z którego głowy krew buchała, i wyniosłem go. Wziąłem go na ręce, ale, nie mogąc go udźwignąć, położyłem go i wówczas przekonałem się, że to Dacko. W tej właśnie chwili zobaczyłem Popiela, idącego z żandarmem. Pozostawiłem trupa i poszedłem z innymi za nim; po chwili powróciłem".

Przew. Skoro nie byliście przy śmierci Popiela, skąd się wzięła krew na waszej sukmanie?

Osk. To była krew zabitego przez Popiela Dacki.

Czwarty oskarżony Najda zeznaje, że Popiela chciał tylko przytrzymać, aby go aresztowano, ale go wcale nie bił.

Podobnie zeznaje oskarżony Stecko, który, chcąc siebie obronić, stara się innych przedstawić jak najczarniej. Charakterystycznem jest, że wedle Stecki, każdy z oskarżonych uderzył Popiela po trzy razy, a na miejscu były w robocie trzy koły...

Obr. dr. Sumper. Oskarżony jest widocznie zwolennikiem systemu trójkowego.

Szósty oskarżony Jan Telega przyznaje bez ogródek, że raz uderzył Popiela, bo mu grozili inni, że jak nie będzie bił, to się jemu dostanie.

Oskarżony Ilko Jurkiewicz krótko zaprzeczył temu, jakoby bił Popiela. Inni oskarżeni także nie widzieli go bijącego.

Podobnie wyparł się Bernard Tokarski, 65-letni niedołężny starowina Wojciech Rybczyński, i najmłodszy z oskarżonych Wawrzyniec Grab.

Natomiast Wasyl Nakoneczny przyznał się, że uderzył Popiela 2 razy kołem.

Ostatni z przesłuchanych dzisiaj oskarżonych, strażnik kolejowy Jan Soster, twierdzi, że dnia tego był kompletnie pijany, a wyszedł z karczmy dopiero wtedy, kiedy już było „po wszystkiem". Nieprawdą jest zatem, co mówi akt oskarżenia, jakoby on bił Popiela.

# Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Konkurs na popularny życiorys Adama Mickiewicza.** Redakcya *Kuryera Warszawskiego* w sposób słuszny motywuje niezbędną potrzebę przygotowania popularnie napisanego życiorysu największego naszego wieszcza.

Mamy życiorysy poety — pisze *Kur. Warsz.* — niektóre wprost znakomite, ale nie mamy żadnego, któryby się do rozpowszechnienia nadawał. Popularny życiorys winien być dostępny dla wszystkich umysłów, malujący poetę takim, jakim on był i jakim my go czcimy, i wrażający się żywo w umysły. Musi to więc być krótki, lecz wydatny i serdeczny wizerunek zarówno poety, co „swych myśli przędzę i swych uczuć kwiaty" złożył narodowi w ofierze, i z pieśni wzniósł „arkę przymierza między dawnemi i młodszemi laty", jak i człowieka, co „miał serce i patrzał w serce" i w „jedno ognisko" chciał „zestrzelić duchy".

Takim wizerunkiem pragniemy upamiętnić drogą rocznicę, a wręczając go wszystkim swym prenumeratorom jako noworoczny upominek, odrazu tym sposobem dziesiątki tysięcy tej książeczki rozrzucimy w społeczeństwie.

Chcąc zapewnić zamierzonemu wydawnictwu rękojmię rzetelnej wartości, a zwłaszcza otworzyć wszystkim autorom polskim możność wzięcia udziału w tej pracy, ogłaszamy konkurs *Kuryera Warszawskiego* na życiorys popularny Adama Mickiewicza z nagrodą w sumie 400 rs.

Nie krępując autorów prac konkursowych żadnemi warunkami formalnemi pod względem układu treści i sposobu obrobienia przedmiotu, redakcya zastrzega jednak, że pierwszeństwo do otrzymania nagrody mieć będą te prace, w których w wątek życiorysu wplecione będą odpowiednio dobrane cytaty z dzieł poety i które tym sposobem złote jego myśli tem snadniej „pod strzechy" rozniosą.

Utwory, na konkurs przeznaczone, zawierać mają od dwóch do dwóch i pół arkuszy druku (in 16°). Rękopisy nadsyłać należy do redakcyi *Kuryera Warszawskiego* w terminie do dnia 15 września b. r., wraz z opieczętowanemi kopertami, oznaczonemi tem samem, co rękopis, godłem i zawierającemi wewnątrz nazwisko autora. Wszystkie prace oceni redakcya *Kuryera* przy udziale literatów, przez nią zaproszonych, i orzeczenie utworzonego w ten sposób sądu konkursowego nie później, jak dnia 1 stycznia 1898 r., ogłosi, nazajutrz zaś po tym dniu autor pracy, uznanej za najlepszą, będzie mógł zgłosić się po odbiór nagrody. Praca nagrodzona stanie się wyłączną własnością *Kuryera*.

# Dział ekonomiczny.

**Wystawa w Przemyślu.** Towarzystwo produkcyjne i handlowe w Łańcucie, odszczególnione na pow. wystawie krajowej we Lwowie w roku 1894 medalem złotym, urządza w Przemyślu w gmachu ratuszowym wystawę wyrobów krajowej szkoły sukienniczej w Rakszawie i krajowej szkoły tkackiej w Łańcucie. Wystawa otwarta będzie od dnia 30 maja do 8 czerwca b. r. codzień od godziny 8 rano do 7 wieczorem. Wstęp na wystawę wolny. Na wystawie przedstawione będą wyroby czysto wełniane wykonane ręcznie przez uczniów zakładu, jak sukna na ubrania, kocyki flanelowe w różnych deseniach do nakrycia łóżek, koce na konie, wózki i t. p. Wyroby tkackie czysto lniane, jak płótna na bieliznę, na prześcieradła bez szwu, dymy w paski i adamaszkowe płótna na materace i sienniki, bieliznę stołową, ręczniki, chusteczki do nosa, ścierki i t. p. Wyroby tak tkackie jak i sukiennicze nabywać można z opustem 5%.

# Ostatnie wiadomości.

Uzupełniając sprawozdanie z wczorajszego posiedzenia Izby poselskiej, zaznaczamy, iż stał się wczoraj wypadek niesłychany.

Poseł Prade znieważył Młodoczecha Dycka czynnie. Wynikłaby była może z tego bójka ogólna, ale Młodoczesi szybko wciągnęli swego towarzysza między siebie. Poseł Dyck posłał swych świadków p. Pradeniu.

Pod koniec posiedzenia poddał wice-prezydent Abrahamowicz pod głosowanie wniosek p. Daszyńskiego o jawność obrad komisyi legitymacyjnej. Podczas imiennego głosowania nad tym wnioskiem przyszło znowu do awantur, które skierowały się głównie przeciw wice-prezydentowi Abrahamowiczowi, albowiem tenże zawołał w toku odczytywania nazwisk: „proszę panów nie zapominać, że posiedzenia komisyi legitymacyjnej bywały dotychczas tajne". Gdy posłowie z prawicy oddawali głos sprzeciwiający się jawności obrad posiedzeń tej komisyi, posłowie z lewicy obrzucili ich obelgami. Gdy poseł Potoczek głosował „nie", krzyknęli Stojałowszczycy: „Tylko polski chłop-zdrajca może tak głosować".

Ukończono w końcu głosowanie, a wiceprez. Abrahamowicz ogłosił, że wniosek Daszyńskiego upadł 149 głosami przeciw 112.

P. Daszyński zaprotestował przeciw ważności tego głosowania, albowiem na nie wpływał wiceprezydent. Mowca domaga się, aby ten jego protest zapisano w protokole i aby nad nim imiennie głosowano. *(Oklaski z lewicy).*

Wiceprezydent wzywa p. Pesslera do porządku za jego ubliżające odezwanie się o posłach z prawicy.

Pos. Jaworski wniósł na dzisiejszem posiedzeniu wniosek, zapewnie przez Koło polskie aprobowany, o wybranie komisyi z 36 członków Izby złożonej, którąby zajęła się sprawą reformy obecnego regulaminu izbowego i wnioski swoje w możliwie najkrótszym czasie Izbie przedłożyła.

Posła dra Pesslera, ze stronnictwa niemiecko ludowego, który pozwolił sobie na tem posiedzeniu nazwać prawicę zbiorowiskiem 171 łajdaków, postanowiły stronnictwa, należące do większości parlamentarnej, nauczyć form przyzwoitości i to w sposób, na jaki owo indywiduum wogóle nie zasługuje. Pierwszym, który posłał p. Pesslerowi swoich świadków był Młodoczech p. Udrzal, zastępowali go p. Abrahamowicz i Kozłowski. Po nim wystąpiło z żądaniem satysfakcyi kilku innych Młodoczechów, następnie zaś, jak donosi *Fremdenblatt*, zażądali zadośćuczynienia posłowie, należący do Koła polskiego, do grupy konserwatywnej większej własności, oraz Słowieńcy, tak że wogóle dziesięciu członków prawicy ujęło się za jej honor.

W rosyjskiem ministerstwie spraw wewnętrznych nastąpiła zmiana osobista, mogąca mieć doniosłe znaczenie dla polityki wewnętrznej w Rosyi. Dotychczasowy pomocnik ministra tajny radca Dołgowo-Saburow ustępuje ze swego stanowiska, a jego miejsce zajmie ks. Oboleński, obecnie dyrektor Banku włościańskiego. Dla ocenienia doniosłości tej zmiany należy pamiętać, że Dołgowo Saburow za czasów ministerstwa p. Durnowo był duszą wszystkich reakcyjnych zarządzeń, podczas gdy ks. Oboleński ma liberalne zapatrywania i uchodzi za światłego urzędnika, pojmującego potrzeby czasu. Jest to człowiek stosunkowo jeszcze młody, ma bowiem dopiero 42 lata. Od 881 do 1894 r. był sędzią pokoju z wyboru. W 1894 r. mianowany został inspektorem rolniczego wydziału w ministerstwie rolnictwa, a następnie został dyrektorem Banku włościańskiego.

# Telegramy „Nowej Reformy".

**(Telegramy własne „N. Reformy").**

**Petersburg,** 29 maja. *Now. Wr.* poświęca sprawie polskiej artykuł wstępny, w którym, utyskując na przepełnienie przez Polaków przedsiębiorstw skarbowych i prywatnych w Rosyi, objaśnia fakt ten solidarnością Polaków. Zdaniem tego organu, inteligencya rosyjska znalazła się u siebie w domu, jakby w stanie oblężenia. Co się tyczy kraju polskiego, gazeta dowodzi, że włościanie, którzy z „bydła" zamienili się w obywateli, są zadowoleni z obecnego stanu rzeczy — niezadowoloną jest tylko inteligencya. Jeżeli przyjmiemy jako cyfrę inteligencyi polskiej 200.000 osób, to zajęcie kilku dziesiątków stanowisk przez przedstawicieli inteligencyi rosyjskiej ginie w ogólnej masie.

**Petersburg,** 29 maja. Ministrowi oświaty udzielonem zostało prawo zatwierdzania nowych Towarzystw naukowych, zwoływania zjazdów naukowych, wreszcie sankcyonowania ustaw Towarzystw, urządzających odczyty i pogadanki dla ludu. Wszystkie te sprawy dotąd zależały od decyzyi komitetu ministrów.

**(Telegramy Biura Korespondencyjnego).**

**Wiedeń,** 29 maja. *Dziennik rozporządzeń wojsk.* ogłasza, że cesarz dał przyzwolenie na utworzenie dalszych 4 kompanij w pieszych pułkach bośniacko-hercegowińskich, a to począwszy od jesieni bieżącego roku. (Tym sposobem pułki te liczyć będą teraz pełnych 16 batalionów, po 16 kompanij. *Przyp. Red.*).

**Opawa,** 29 maja. Onegdaj o godzinie 3 kw. na 10 wieczór zapadło się w szybie Eugeniusza w Peterswald rusztowanie z wysokości 26 metrów. Czterech cieśli jest rannych; trzech z nich wydobyto żywych na powierzchnię ziemi. Jeden cieśla znajduje się jeszcze w głębi szybu, lecz zachodzi nadzieja, że jeszcze żyje. Wytoczono śledztwo.

**Budapeszt,** 29 maja. Z powodu wieści o zamierzonej przez studentów demonstracyi podczas dzisiejszego posiedzenia Izby poselskiej zarządziła policya liczne przygotowania. Po otwarciu posiedzenia Izby, zażądał pos. Olay przerwania posiedzenia, gdyż w suterenach Izby ukryci są policyanci.

Wiceprezydent Lang przerwał posiedzenie i zarządził poszukiwania, a po otwarciu obrad oświadczył, że komendant policyi oświadczył mu, iż dzisiaj nie ma już w Izbie policyantów, jak to było przedtem. *(Burzliwe oklaski).* Na tem skończyło się zajście.

**Budapeszt,** 29 maja. Cesarz niemiecki przybędzie tu 20 września i zamieszka w zamku królewskim. Czynią już przygotowania do licznych uroczystości.

**Budapeszt,** 29 maja. Wskutek oberwania się chmury znajduje się wiele ulic w Aradzie pod wodą. Rzeka Maros wezbrała. Także w Töke-Teretes i okolicy oberwała się chmura. Woda zniszczyła mosty i wyrządziła na polach ogromne szkody. W Mad padły trzy kobiety ofiarą tej burzy. Również w Rakamaz oberwała się chmura. Gminom Borcsa i Baranyos grozi niebezpieczeństwo powodzi.

**Madryt,** 29 maja. Izba przyjęła wniosek, zatwierdzający czynności polityczne ministerstwa za czas przerwy parlamentarnej.

**Petersburg,** 29 maja. *Nowoje Wremia* donosi z Pekinu, iż cesarz chiński udzielił posłuchania nadzwyczajnemu poselstwu rosyjskiemu, na którego czele stoi ks. Uchtomski. Cesarz kazał carowi podziękować za wręczone mu dary.

Przy przyjęciach w Tsung-li-Yamen podniósł Li-Hung-Czang dwóchsetletnią przyjaźń Chin z Rosyą. Przyjęcia odznaczały się wielką serdecznością.

**Rzym,** 29 maja. (Proces Acciarita, sprawcy zamachu na króla). W ciągu rozprawy sądowej przybrał oskarżony postawę cyniczną. Z zeznań świadków, które ukończono, wynika, że Acciarito, gdy natychmiast po wykonaniu zamachu zapytał aresztujący go żandarm Gerla, co uczynił, odpowiedział, że próbował zabić króla, lecz mu się to nie udało. Inny świadek zeznaje, że Acciarito badał sztylet, nim go odrzucił, czy nie pozostały na nim ślady krwi. Dzisiaj dalszy ciąg rozprawy. *(Zob. Kronikę).*

**Bukarest,** 29 maja. Stan zdrowia następcy tronu budzi wielkie obawy, a lekarze spodziewają się, że lada chwila może nastąpić porażenie serca, skutkiem czego pannje w całym kraju wielkie zaniepokojenie. Tysiące osób odbywa pielgrzymkę do Cotroceni, celem zasięgnięcia wiadomości o stanie zdrowia chorego księcia.

## Grecya i Turcya.

**Ateny,** 29 maja. Tutejsza opinia publiczna zaczyna uznawać konieczność ostrzejszego wystąpienia przeciw agitacyom antydynastycznym. W tym celu zawiązało się zjednoczenie poważnych obywateli, którzy będą im przeciwdziałać za pomocą prasy.

Były komendant wojsk operujących w Epirze, pułkownik Manos, ma być oddany pod sąd wojenny.

**Ateny,** 29 maja. Turcy zajęli w neutralnej strefie położoną miejscowość Tsapanlates. Grecya zaprotestowała przeciwko temu.

**Konstantynopol,** 29 maja. Odpowiedź Porty na notę mocarstw kładzie między innemi nacisk na konieczność zamienienia obecnego zawieszenia kroków nieprzyjacielskich w dokładnie oznaczone zawieszenie broni — przed rozpoczęciem rokowań pokojowych. Następnie wyraża ta odpowiedź życzenie, aby przedstawiciele Grecyi przybyli do głównej kwatery tureckiej dla oznaczenia terminu zawieszenia broni.

Wczoraj, w południe, odbyła się ponownie konferencya przedstawicieli mocarstw.

**Konstantynopol,** 29 maja. Do tej chwili wydalono z Turcyi 16.000 greckich poddanych, z tego na Konstantynopol przypada 7500 osób.

**Kostantynopol,** 29 maja. Dziennik tutejszy *Sabah* twierdzi, że ogólnem jest żądanie ludności Tessalii, aby przyłączono tę prowincyę do Turcyi (?!), ponieważ zapewniłoby jej to wielkie korzyści: niskie opodatkowanie i uwolnienie od służby wojskowej. Grecya, otrzymawszy swego czasu, skutkiem zbytniej hojności mocarstw Tessalię, nic dla niej nie zrobiła, zbudowawszy zaledwie jedną lichą kolej, która dopiero wtedy nabierze znaczenia, gdy Turcya połączy ją z własną siecią kolejową.

*Ikdam* zaś donosi, że powodzenie oręża tureckiego jest dobrą nauczką dla nieprzyjaciół Turcyi, a zadośćuczynieniem dla jej przyjaciół w Europie.

**Konstantynopol,** 29 maja. Byłego walego w Beyrucie, Nussuhi'ego beja mianowano komisarzem sułtańskim w Sofii. Wczoraj przybył tutaj ósmy pociąg z rannymi. Dotąd odstawiono tutaj 1022 rannych.

**Konstantynopol,** 29 maja. Sprawozdania urzędowe stwierdzają, że najwięcej czynów zbrodniczych, popełnionych na terytoryum greckiem, zajętem przez nieregularne wojsko tureckie i temuż przypisanych, dopuścili się w rzeczywistości więźniowie, wypuszczeni przez wojsko greckie podczas odwrotu, co stwierdzili na miejscu obecni korespondenci.

**Londyn,** 29 maja. Wedle doniesienia *Times'a* rząd grecki spodziewa się, iż otrzyma poręczenie ze strony Anglii, Rosyi i Francyi, zaciągając pożyczkę konieczną dla zapłacenia kontrybucyi wojennej.

## Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

**Wiedeń, dnia** 29 maja 1897.

| | Kurs w wal. austr. złr. | ct. |
|---|---|---|
| Zjednoczony dług w papierach | 101 | 90 |
| Zjednoczony dług w srebrze | 101 | 90 |
| Austryacka renta złota | 123 | — |
| 4% austryacka renta (marcowa) | 100 | 85 |
| 4% węgierska renta złota | 122 | 75 |
| 4% węgierska renta koron. | 99 | 80 |
| Akcye banku austro-węgierskiego | 956 | — |
| Akcye kredytowe | 361 | 25 |
| Londyn | 119 | 50 |
| Banknoty banku niem. za 100 m. | 58 | 60 |
| 20 marek | 11 | 72 |
| 20-frankówki za sztukę | 9 | 52 |
| Banknoty włoskie | 45 | 35 |
| Dukaty austryackie | 5 | 65 |

**Wiedeń,** 29-go maja. Ruble 127·—. Cena nafty 17·—. Spirytus gotowy 16·40. Żyto na wiosnę 6·15. Pszenica na wiosnę 7·52. Owies na wiosnę 5·58.

**Wiedeń,** 29-go maja. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 —·—; 4% oblig. poż. krajow. z 1883 97·85; 4% galic. fund. propinacyjnego 97·40; 4% listy banku krajowego 97·50; 4½% listy banku kraj. 100·50; 5% obligi banku krajowego 102·30; 4% list. kred. ziemsk. 56 let. 97·50; Akcye Karola Ludwika 217·60; Akcye kolei lwowsko-czern. 286·50; losy z 1854 na 250 złr. 155·—; losy z 1860 na 500 złr. 145·50; losy z roku 1860 na 100 złr. 158·50; losy z r. 1864 na 100 złr. 192·50; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 361·12; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 390·—; Landerbank na 200 złr. 238·25; akcye austro węg. banku na 600 złr. 956.

**Berlin,** 29-go maja. Godzina 3 minut 10 po poł. Austryackie kredyty 227·— mrk. Austryacka złota renta 104·70 mrk. Austryacka srebrna renta 102·10 mrk. Węgierska złota renta 104·30 mrk. Węgierska renta koronowa 100·75 mrk. Austryackie banknoty 170·55 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 216·80 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 66·70 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
**Michał Konopiński.**

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

**Rządca** praktycznie i teoret. wykształcony, poszukuje posady od 1 lipca b. r. Przyjąłby także miejsce rachmistrza lub kontrolora. **S. H. poste rest. Krzeszowice.** 949 1 25

**Chemik,** kawaler, z ukończonemi studyami i świadectwami z kilkuletniej praktyki cukrowniczej, poszukuje posady w zawodzie cukrowniczym lub innym odpowiednim. — Zgłoszenia pod li m o **T. 977** przyjmuje Administracya „N. R. Reformy." 977 2 3

# UCZEŃ

z ukończoną I-szą klasą gimnazyalną znajdzie umieszczenie w handlu firmy **Józefa Popiel i Spółka** w **Nowym Sączu.** 895 10 0

# Patenty na wynalazki

91 wyrabia i zużytkowuje 50 53

**inż. Kazimierz Ossowski**

międzynarod. biuro patentowe

**Berlin, W. Potsdamerstrasse 3.**

**MIGDAŁOWE OTRĘBY Z ZAPACHEM FIOŁKOWEM** działają na skórę nadając elastyczność, piękną płeć i młodzieńczą świeżość. Zastępują zupełnie mydło i puder. WYŁĄCZNY WYRÓB **A. Motsch & Co** W WIEDNIU I. LUGECK Nr 3. na prowincyi w większych magazynach perfumeryi. 83 32 45

# Wypożyczalnia książek

**J. Gumplowiczowej**

**Plac WW. Świętych, L. 8, w Krakowie**

Plac WW. Świętych, L. 8.

**posiada** najlepszy i ustawicznie uzupełniany nowemi nabytkami **wybór powieści, utworów literackich** i. t. d. **w kilku językach.** Bogato zaopatrzony dział **literatury francuskiej.**

Obsługa najszybsza! **Nowości!** Dzieła wyższej wartości literackiej w kilku egzemplarzach! Przy zakupnach uwzględnia się życzenia PP. abonentów.

**Wypożyczalnia otwarta od 8-mej zrana do 8-mej wieczorem bez przerwy.**

**Warunki abonamentu najprzystępniejsze!**

Abonament można rozpocząć w każdym dniu miesiąca. 189 21 52

**Kołowce** nowe i stare na spłaty Dwu-letnie poręczenie bez podwyższenia ceny. 970 2 10

**Schmerha, Wiedeń, V., Hunds hurmerstrasse 112.**

**KAKAO-YERO** odtłuszczone, lekko rozpuszczalne. Kakao najlepsza marka. **HARTWIG & VOGEL** · BODENBACH · Fabryki: Dresden i Bodenbach. **CZEKOLADY** uznane jako znakomite gatunki.

**Dostać można prawie wszędzie w cuklerni, handlu kolonialnym i łakoci.** 74 39 52

# Na sezon letni!

Bez uprzedzeń i reklamy
Na ten letni czas w upały
Płyn krakowski polecamy
Jedyny środek doskonały!

Dotąd prano tylko w mydle,
Przez co się i płótno zdziera,
I wygląda to obrzydle,
Gdy wyprana chustka w mydle
Nieprzyjemnie nos uciera.

Pranie w domu — to ambaras:
Smród, katary, inne troski;
To usunął — pojmiesz zaraz
Mój wyborny **Płyn krakowski.**

Niech w kąt idą inne środki,
Które tylko grosze łudzą,
**Płyn krakowski** je zastąpił,
Złą, szkodliwą blagę cudzą.

Bierze — kto hygienę lubi,
Kogo brud przejmuje wstrętem,
Karakony, mole gubi,
Pchły i pluskwy niszczy z szczętem.

W małej flaszce jest zamknięty,
Lecz wyborny w swojej treści,
W praniu, myciu, odświeżaniu,
Zastosowań ma czterdzieści!

Czy w bieliznę, czy w posłanie,
Wypierane płynem owym,
Pchła ni pluskwa się nie dostanie,
Co zaręczyć można słowem.

Elastyczne sprawia ruchy
I złą wonią się nie zdradza,
Śpi się, jak w łabędzie puchy
I anielskie sny sprowadza.

Nie trza mydła, chlorku, sody,
Niech precz idą chemikalie,
Płyn roślinny — płyn krakowski
Niech napełnia nasze balie!

Uznały go wszystkie stany,
Tak mieszczański, kmiecy, pański,
Z wielkim skutkiem go używa
Nawet **święty stan kapłański.**

Chociaż to się zda być bajką,
Wynalazek ten zrobiłem —
Jak ów Kolumb słynne jajko
**Płyn krakowski** — postawiłem.

**Cyrankiewicz S. w Krakowie**
**ulica św. Jana, L. 30.**

Cena flaszeczki z Płynem krakowskim 16 i 30 centów. 845 5 0

**Pewny i uczciwy zarobek** bez kapitału i ryzyka mogą mieć osoby każdego stanu i w każdej miejscowości przez sprzedaż prawnie dozwolonych papierów państwowych i losów. Zgłoszenia przyjmuje **Ludwik Oesterreicher, Budapeszt, VIII, Deutschegas. 8.**




618 17 25

**Za pośrednictwem każdej księgarni** nabyć można dziełko radcy sanitarnego Dra Mullera, traktujące o

**nadwątlonym systemie nerwowym i płciowym.**

Dziełko to, odznaczone nagrodą pieniężną, pojawiło się w 30 wydaniu.

Przesyłka w kopercie za 60 ct. w znaczkach listowych. 233 18 52

**Curt Röber, Braunschweig.**

Koncês. Zakład Fabryczny

# Wód Mineralnych Sztucznych

**i specyalnych lekarskich**



**w KRAKOWIE, ul. św. Gertrudy Nr. 4.**

**Selterska,** używana w katarach oskrzeli i płuc, flaszka 16 ct.
**Bilińska,** używana w katarach wszelkiego rodzaju, w zaduszce i cierpieniach przewodu pokarmowego, flaszka 15 ct.
**Vichy,** powszechnie znana i zalecana, flaszka duża 40 ct., mała 25 ct.
**Żelazista** (z pyrofosforanem żelazowym), wyborny środek w bezkrwistości i błędnicy, mocniejsza 25 ct, słabsza 22 ct.
**Bromowa,** przeciwko słabościom nerwowym, migrenie, histeryi, epilepsyi, bezsenności itp używana na zlecenie lekarza, mocniejsza 28 ct., słabsza 20 ct.
**Jodowa,** przewyższająca wszelkie wody naturalne jod zawierające, flaszka 20 ct.
**Litowa,** jedyny środek w cierpieniach pęcherza moczowego i artrytyzmie, flasz. 15 ct.
**Hygieniczna,** czysta szczawa, jako napój codzienny w braku zdrowej wody, flaszka 10 ct.
**Kwaśna Sodowa,** na zlecenie lekarza w słabościach żołądka używana, flasz. 15 ct.
**Giesshüblerska,** czysta szczawa, alkaliczno-sodowa, jako napój zwykły i dyetetyczny, flaszka ½ litrowa 10 ct., ¾ litr. 14 ct.
**Kissingen Rakoczy,** flaszka 20 ct.
Na wzór wody **Maryenbadzkiej,** flaszka 20 ct.
**Sodowa,** za najlepszą w Krakowie przez Towarzystwo Lekarskie uznana.

**Przyrządzanie wód wymienionych odbywa się pod kontrolą Komisyi lekarsko-przemysłowej Tow. lekarskiego.**

**Do nabycia w Krakowie i na prowincyi przeważnie w aptekach.**

**Zamówienia uskuteczania się bezzwłocznie.**

Broszury przesyła się na żądanie franko.

**K. Rząca i Chmurski,**
**właściciele Zakładu.**

Według orzeczenia Towarzystwa lekarskiego krakowskiego, wody mineralne sztuczne tego Zakładu odpowiadają swym składem chemicznym w zupełności wodom naturalnym. 912 3 0

# ŻEGIESTÓW w Galicyi nad POPRADEM

**kolej, poczta, telegraf w miejscu.**

Najsilniejsza szczawa żelazista. **Pora kąpielowa trwa od 20 maja do końca września.** Kąpiele borowinowe, żelaziste, hydropatyczne i popradowe.

**WODA ŻEGIESTOWSKA** 802 7 15

znajduje się we wszystkich wielkich składach wód mineralnych.

Lekarz ordynujący **Dr. Wł. Chojnacki,** asystent chorób kobiecych.

**Zakład wodoleczniczy, klimatyczny, żętyczny, tudzież wziewalnia.**

# JAWORZE (Ernsdorf)

**obok Bielska, Śląsk austryacki.**

Stacya kolejowa (2 godziny od Krakowa), pocztowa i telegraficzna.

**Lekarz kierownik: Dr Ludwik Jekeles,**

były sekundaryusz c. k. szpitala Rudolfa w Wiedniu; były uczeń prymar. Opolskiego we Lwowie, tudzież prof. Krausa, Limbecka, Schanty, Winternitza, Hofmokla i t. d. i t. d. w Wiedniu.

**Bliższych wyjaśnień udziela rządowy inspektor zdrojowy Karol Forner.** 894 9 25

**Ciągnienie już 1, 15 czerwca, 14 lipca i t. d.**

**główna wygrana 600.000 franków w złocie**

**i wygrane frk. 300.000, 60.000, 25.000, 20.000, 10.000 i t. d.**

Polecamy następujące, nader korzystnie zestawione grupy losów, które każdemu nastręczają sposobność, **za mierną spłatą miesięczną więcej losów naraz zakupić,** przyczem **kupujący zaraz po złożeniu pierwszej raty bierze udział we wszystkich ciągnieniach i staje się wyłącznym właścicielem wygranych.**

**Główne wygrane:**

| | |
|---|---|
| Fr. 600.000 | Fr. 90.000 |
| „ 300.000 | „ 60.000 |
| „ 25.000 | „ 20.000 |
| „ 10.000 | Lir. 35.000 |
| Lir. 20.000 | Zł. 18.000 |
| Zł. 10.000 | i t. d. |

**Rocznie 17 ciągnień.**

1 turec. 400 frank. los państw.
1 2% serbski los 100 frank.
1 włoski los czerw. krzyża
1 los dobrego serca.

Te 4 losy oddajemy

**w 30 miesięcz. ratach po 5 złr.**

**Rocznie 17 ciągn.:**

| | |
|---|---|
| 1. czerwca | 1. maja |
| 14. lipca | 15. czerwca |
| 1. sierpnia | 1. sierpnia |
| 14. paźdz. | 1. paźdz. |
| 2. listop. | 15. „ |
| 14. stycznia | 1. grudnia |
| 1. lutego | 1. lutego |
| 1. kwietnia | 15. lutego |
| | 14 kwietnia. |

**Główne wygrane:**

| | |
|---|---|
| Fr. 100.000 | Fr. 90.000 |
| „ 75.000 | „ 30.000 |
| „ 10.000 | Lir. 35.000 |
| Lir. 20.000 | Zł. 18.000 |
| Zł. 10.000 | i t. d. |

**Rocznie 16 ciągnień.**

1 2% serbski los 100 frank.
1 włoski los czerwon. krzyża
1 los dobrego serca
1 serbski los (tytoniowy).

Te 4 losy oddajemy

**w 27 miesięcz. ratach po 3 złr.**

**Rocznie 14 ciągnień:**

| | |
|---|---|
| 14. kwietnia | 1. maja |
| 1. maja | 15 czerwca |
| 14. lipca | 1. sierpnia |
| 1. wrześ. | 14. październ. |
| 15. październ. | 2. listopada |
| 2. stycznia | 14. stycznia |
| 1. lutego | 15. lutego. |

**Główne wygrane:**

| | | | |
|---|---|---|---|
| 56 | po | 100.000 | franków |
| 57 | „ | 75.000 | „ |
| 61 | „ | 30.000 | lirów |
| 61 | „ | 15.000 | „ |
| 30 | „ | 30.000 | złr. |
| 23 | „ | 20.000 | „ |
| 109 | „ | 15.000 | „ |
| 126 | „ | 10.000 | „ itd. |

**Rocznie 14 ciągnień.**

1 austr. los czerwon. krzyża
1 węgierski los czerw. krzyża
1 włoski los czerw. krzyża
1 serbski los państw. z r. 1888
1 węgierski los bazyliki
1 los węgierski dobrego serca.

Te 6 losów oddajemy

**w 28 miesięcz. ratach po 3 złr.**

**Rocznie 16 ciągnień:**

| | |
|---|---|
| 2. stycznia | 15. czerwca |
| 14. „ | 2. lipca |
| 1. lutego | 1. sierpnia |
| 15. „ | 1. września |
| 1. marca | 1. „ |
| 1. „ | 13. „ |
| 1. maja | 15. październ. |
| 1. „ | 2. listopad. |

**Każdy los musi być wyciągniętym. Już po złożeniu pierwszej raty ma kupujący zupełne prawo do wygranych, które mu i podczas spłaty rat wypłacone będą.**

Przy zamówieniach upraszamy o nadesłanie pierwszej raty i 20 cnt. na porto przekazem, dalsze raty czekami pocztowemi 952 3 5

**Wszelką korespondencyę załatwia się w języku polskim.**

DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY **Fischl & Bondy w Pradze,** Przekopy Nr. 2.

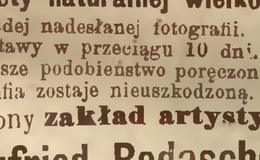
# Tylko 3 złr.

Najodpowiedniejszy 628 6 6

**Podarek świąteczny**

**(pamiątka po zmarłych!)**

Założony w r. 1879



**Portrety naturalnej wielkości**

według każdej nadesłanej fotografii. Termin dostawy w przeciągu 10 dni. Najwierniejsze podobieństwo poręczone. Fotografia zostaje nieuszkodzoną.

Odznaczony **zakład artystyczny**

**Siegfried Bodascher**
**Wiedeń, II., Praterstrasse, 61.**

# Przekonaj się Pan



że moje **kołowce** 1897 są najlepsze i przytem ze wszystkich najtańsze. Odsprzedawcy poszukiwani. Katalogi za darmo. **M. Rundbakin, Wiedeń, Taborstr. 35, I p.**

# Etablissement Friedmann

**Kraków, ul. Zielona, 17.**

Codziennie występ pierwszorzędnych artystów.

**Iza Edelweiss** sławna subretka. **Lilly Pastrée** śpiewaczka.

**Mr. Aspiotis** grecki czarodziej w asystencyi dwóch dam.

**G. Viola** śpiewaczka. **M. Horowitz** komik.

**Ch. Tichy** ekwilibrysta, człowiek-żmija. 455 21 0

**L. Kowala,** subretka.

**T. Römer** śpiewaczka. **Cl. de Lorm** śpiewaczka.

**W. Adolfi** reżyser. **J. Müller** kapelmistrz.

**Początek o godzinie 8 wieczorem.**

Biuro Administracyjne „Wędrowca"
**we Lwowie, plac Maryacki, L. 4, hotel Europejski,**
przyjmuje przedpłatę na

# „WĘDROWCA"

największe, najozdobniejsze i najtańsze czasopismo tygodniowe ilustrowane polskie, wychodzące **w Warszawie**

**Przedpłata wynosi miesięcznie tylko 1 złr.**

Wszyscy nowo przybywający w tym roku prenumeratorzy mają **prawo otrzymać wspaniałe premium**

**„Pismo Swięte" Starego i Nowego Testamentu**

zawierające przeszło 1000 ilustracyj,

albo **wysoko wartościowe premium**

**„Wielką ścienną mapę Europy",**

najdokładniejszą, z polskiemi nazwami i siecią linij kolejowych — składającą się z **9 wielkich arkuszy.**

Cena księgarska **„Wielkiej ściennej mapy Europy"** na pięknym papierze welinowym **20 złr.** Prenumeratorzy **„Wędrowca"** za rok 1897 otrzymają ją **bezpłatnie.**

Nakładem Redakcyi „Wędrowca" wychodzi

**Wielki Atlas Geograficzny polski**

z dokładnym skorowidzem nazw, umożliwiającym natychmiastowe odnalezienie każdej miejscowości.

Cena w drodze prenumeraty **tylko 20 złr., w 5 ratach po 4 złr., lub pojedynczy zeszyt 1 złr.** i koszta przesyłki. Z obniżki tej korzystać mogą tylko ci prenumeratorowie, którzy złożyli przedpłatę przed 1 lutego 1897.

*Teraz cena Atlasu podniesiona do 30 złr.* 33 4 0

Warunki prenumeraty

**Wielkiej Encyklopedyi Powszechnej ilustrowanej.**

Dla prenumeratorów „Wędrowca" w drodze prenumeraty z drugiego nakładu: Cena każdego zeszytu wynosi 65 ct. Miesięcznie wychodzi po 2 zeszyty.

# Swoszowice pod Krakowem

**zdrojowisko wód siarczanych,**

przez największe powagi lekarskie polecane, siedm kilometrów od Krakowa oddalone, stacya kolei państwowej, z najwygodniejszą komunikacyą (pięć razy dziennie koleją i cztery razy omnibusami zakładowemi).

Zakład posiada z komfortem urządzone mieszkania po cenach nader przystępnych i wszelkie wygody i uprzyjemnienia dla gości kąpielowych, jakoteż wyborną restauracyę.

Kąpiele siarczane, jakotéż mułowe z najlepszym skutkiem bywają stosowane i zalecane **w gośćcu stawowym i mięśniowym, w obrażeniach kości, w chorobach skóry i nerwów.**

**Zdroje swoszowickie** co do siły i skuteczności dorównują wszelkim tego rodzaju źródłom zagranicznym.

Lekarz zakładowy wykonuje **mięsienie** i **elektryzowanie** według najnowszych prawideł sztuki lekarskiej. 869 6 0

# Miejsce kąpielowe „Vöslau"

w uroczem położeniu, w południowo-wschodniej stronie na wzgórzach wiedeńskiego lasu, z rozległemi miejscami do spacerów w lasach szpilkowych.

**Koleją południową godzina jazdy z Wiednia. Dziennie kursuje przeszło 60 pociągów osobowych i pospiesznych.**

**Ciepłota 24° C.**

Skuteczne przeciw chorobom kobiecym, histeryi, hipohondryi i wszelkim cierpieniom nerwowym, przeciw bezkrwistości, cierpieniom w dolnych częściach ciała; dobre dla odzyskujących zdrowie itd.

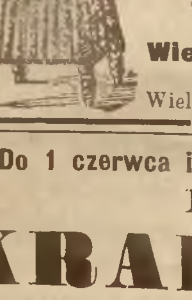
**Kąpiele wszelkiego rodzaju, kuracya mleczna, żętyczna i wodami mineralnemi, elektroterapia, gimnastyka i mięsienie (massage).** 889 5 7

**Codzień koncerty, bale itd. w domu zdrojowym.**

Mieszkania w hotelach: **Hallmayer (Schweizerhof), Back, Zwierschütz, Communal (Raussnitz), Witzmann sen, Witzmann jun.** i w wielu innych **willach i domach mieszkalnych**

Lekarze: **Dr. J. Krischke, J. Weninger. — Pora kąpielowa od maja do października.**

**Początek kuracyi winogronowej od 1 sierpnia.**



**L. Guttmanna patent. klosety pokojowe, wyziewów nieprzepuszczające,**

w formach najrozm. mebli są **konieczne do pielęgnacyi chorych, podczas pobytu na wsi, do komfortu;** patent, z hermetycznem zamknięciem **pots de chambre (nocniki) według orzeczenia lekarzy powinny się znajdować w każdym pokoju sypialnym, w pokoju chorych i pokoju dziecięcym.** — Prospekty z ilustr. cennikami za darmo i opłatnie wysyła

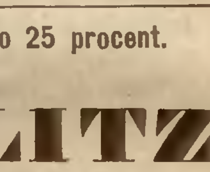
**L. GUTTMANN**

fabryka c. k. uprzyw. klosetów, 88 57 50

**Wiedeń, I., Graben, Dorotheergasse 6,**

„z. roth. Kreuz". Nr. telefonu 7033.

Wielki skład bidetów, skrzynek na papier, papieru klosetow.




**Do 1 czerwca i od 1 września taryfa mieszkań zniżona o 25 procent.**

**MIEJSCE KAPIELOWE**

# KRAPINA-TÖPLITZ

**w Kroacyi** 785 8 12

oddalone o godzinę drogi od zagoryańskiej stacyi kolei **„Zabok-Krapina-Töplitz",** otwarte jest od **1 kwietnia** do końca **października.** Zdroje te gorące 30—35° R. odznaczają się wyśmienitą **skutecznością** przeciw **gośćcowi, reumatyzmowi w mięśniach i stawach,** oraz przeciw **chorobom z poprzednich wynikającym,** przeciw **ischias, neuralgiom, chorobom skórnym i z ran pochodzącym,** przeciw **chron. „Morbus Brihhtii", porażeniom,** przeciw **chronicznym zapaleniom macicy,** tudzież **wysiękom** międzytkankowym. Wygodne **kąpiele basenowe, na otwartem powietrzu, w wannach marmurowych na odosobnieniu i tusze;** znakomicie urządzone **parówki, mięsienie, elektryzacya, zdrowotna gimnastyka szwedzka.** — **Mieszkania** z komfortem urządzone. Wyborne a tanie **restauracye, stała muzyka kąpielowa, złożona z kapeli c. i k. 53 pułku piechoty arcyksięcia Leopolda.** Rozległe cieniste **miejsca do spacerów** itp. — Od 1 maja codzień komunikacya z **Zabok i Pöltschach** omnibusami pocztowemi. Lekarz kąpielowy **Dr. Paweł Oreskovic.** Broszury we wszystkich księgarniach. Prospekta i wyjaśnienia przez **Dyrekcyę Zakładu.**

# Krople żołądkowe

aptekarza **C. BRADEGO**

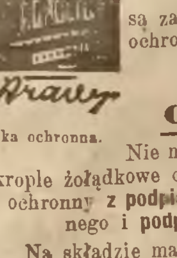
**(Maryacelskie krople żołądkowe)**

wyrabiane **w aptece „zum König von Ungarn"**

**C. Bradego w Wiedniu, I., Fleischmarkt 1,**

dawniej **aptekarza „pod Aniołem stróżem" w Kromieryżu,**

od dawna ze skuteczności znany środek leczniczy o pobudzającem i wzmacniającem działaniu na żołądek podczas zboczeń w trawieniu.



C. Brady

Marka ochronna.

**KROPLE ŻOŁĄDKOWE**

aptekarza **C. Bradego**

**(Maryacelskie krople żołądkowe)**

są zapakowane w czerwonych pudełkach karbowanych i **mają** jako znak ochronny obraz Matki Boskiej Maryacelskiej. Pod znakiem ochronnym musi się znajdować taki podpis C. Brady

Składniki są podane.

**Cena flaszki 40 ct., podwójnej flaszki 70 ct.**

Nie mogę się powstrzymać od ponownego zwrócenia uwagi na to, że powyższe krople żołądkowe często są fałszowane. Przy kupnie należy więc uważać na powyższy znak ochronny **z podpisem C. Brady** i wyrobów, które nie mają powyższego znaku ochronnego i **podpisu C. Brady,** nie przyjmować, gdyż są nieprawdziwe.

Na składzie mają **w Krakowie:** F. Gralewski, apt., H. Heller, apt., K. Jahr, apt., G. Ottowski, apt., Wiktor Redyk, apt., A. Reifer, apt., Rosenberg, apt., F. Sobierajski, apt., Józef Śleczkowski, apt., Konstanty Wiszniewski, apt., Karol Jahr, droguerya, firma Reim i Friedrich; **w Andrychowie:** Am. Mironowicz, apt.; **w Bochni:** Alfred R. Weiss apt.; **w Chrzanowie:** Sporysz, apt.; **w Dobczycach:** J. Biliński, apt; **w Grybowie:** J. Kordecki, apt; **w Jaworznie:** A. Jeleń, apt.; **w Kętach:** Eustachy Sokalski, apt; **w Limanowy:** H. A. Zubrzycki, apt.; **w Lipniku:** Aug. Fuchs, apt.; **w Milówce:** Reisner, apt.; **w Myślenicach:** Wład. Gumiński, apt.; **w Oświęcimie:** A. Polaszek, apt.; **w Rzeszowie:** Ant Karpiński, apt., W. Kalinowski, apt.; **w Starym Sączu:** Juliusz Fijałkowski, apt.; **w Nowym Sączu:** Jakubowski, apt., Wiktor Filipek, apt.; **w Suchy:** C. Czernicki apt.; **w Wieliczce:** Bruno Miczyński, apt.; **w Zakopanem:** Ferd. Tabeau, apt.; **w Żywcu:** L. Graff, apt, J. Herdliczka, apt. 143 29 0

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rzadca drukarni A. Szviewski